

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Środa 30 Października 1935 roku

Nr. 299

W drugą bolesną rocznicę śmierci

S.P.

**D-ra NAPOLEONA LEONARDA KOISZEWSKIEGO**

DYREKTORA SANATORJUM KOLEJOWEGO WE WŁODAWIE

odbędzie się nabożeństwo w koście. św. Jakóba dnia 31.X. o godz. 7-ej rano.

O czem powiadamia **ZONA.**

## Powrót króla Jerzego

W DN. 17.XI R. B. ATENY. (Pat.) Król grecki Jerzy 2-gi zamierza przybyć do Grecji na pokładzie krążownika „Awerow” w dniu 17 listopada.

**NOWY RZĄD W HISZPANII** MADRYT. (Pat.) Chapaprieta utworzył nowy rząd, w którym nowymi ministrami są Usabiega i Barday Lopez (min. rolnictwa), obaj deputowani.

Wszyscy muszą zobaczyć **Nowości** konfekcji damskiej i męskiej.

modne tkaniny wełniane i jedwabne.

**CID-artykuly** gospodarstwa domowego, szkło, porcelana i zabawki.

**Bicia Jabłkowsky** Wilno Mickiewicza 18.



## Ofenzywa abisyńska w listopadzie

ADDIS ABEBA. (Pat.) Wobec udania się na front ministra wojny rasa Mullugueta, tekę ministra wojny objął ma ras Birru.

Ras Guetaszu gubernator prow. Kaffa i Maggi b. poseł abisyński w Paryżu przybył w tych dniach do stolicy na czele 40.000 ludzi. Udaje się on na czele swoich wojsk do Dessie, a stamtąd w kierunku Masa-Ali, gdzie ma połączyć się z innymi wojskami abisyńskimi. W kołach abisyńskich mówią, że armia ta ma zaatakować oddziały włoskie, które w pierwszych dniach października wtargnęły na tym odcinku do Abisynji.

kiemu sumę 600 tys. franków w srebrze oraz wielką ilość zwierząt pociągowych i wszelkiego rodzaju towarów, podkreślając swą lojalność wobec cesarza. Niektórzy złożyli w adrze całe swoje majątki.

**KOMUNIKAT WŁOSKI Nr. 31.** RZYM. (Pat.) Ministerstwo prasy i propagandy ogłasza następujący komunikat nr. 31: na froncie erytrejskim, jak donosi gen. de Bono, dnia 28 bm. dwa oddziały pierwszego korpusu dokonały wywiadu w Hausien, głównej miejscowości prowincji Haramat. Starszyzna z wielu rejonów, w których nie ma jeszcze garnizonów włoskich stawiała się w dowództwie włoskiem w Adui dla złożeniu hołdu.

Na froncie somajskim patrolo dubatów zmusiły do ucieczki grupy wojsk abisyńskich pomiędzy Scilave i Gorrahei. Nawet na tym froncie wielu wodzów poszczególnych szczepli zgłasza swą uległość dla Włochów. Zabrano abisyńczykom 152 karabiny.

### ROZCZNIKA MARSZU NA RZYM.

RZYM. (Pat.) Z okazji 14-ej rocznicy marszu na Rzym, w całym Włoszech odbywa się w dalszym ciągu inauguracja robót publicznych, dokonanych w roku ub. Wśród tych robót na uwagę zasługuje elektryfikacja kolei żelaznych, nowe dworce, instalacje wodociągowe, drogi, szpitale i t. d.

### Nowe propozycje pokojowe

PARYŻ. (Pat.) Prasa popołudniowa donosi, że jakoby czynniki rządowe francuskie i brytyjskie ustaliły tekst nowej propozycji, która stanowiłaby podstawę dla rokowań z Włochami. Propozycje te w ogólnych zarysach miałyby być następujące: 1) Włochy otrzymają prawo do kontroli kilku prowincji Abisynji, 2) ani w Harranze, ani w rejonie świętego miasta Alksam, ani też w zachodnich prowincjach Abisynji Włosi nie otrzymają żadnych terytoriów.

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa dowiaduje się, że narady, prowadzone między rzeczoznawcami angielskimi i francuskimi w Paryżu, nie dały oczekiwanych rezultatów. Jednakże obie strony uznały, że niedawne propozycje, pochodzące ze źródeł włoskich, nie mają praktycznej wartości. Sondowanie pokojowych nastrojów strony włoskiej oraz narady mogą być we Francji dalej prowadzone, nie może jednak być mowy o tym, aby Francja lub

W. Brytania wydały jakiegokolwiek zarządzenia bez całkowitej aprobaty Rady Ligi Narodów.

Możliwość odbycia narady trzech mocarstw należy uważać za całkowicie nieprawdopodobne.

### PRZED KONFERENCJĄ MORSKĄ

LONDYN. (Pat.) W związku z mającą się rozpocząć w Londynie konferencją morską W. Brytania, Francji, Włoch, Stanów Zjedn. i Japonii w kołach, zbliżonych do tut. ambasady włoskiej, wskazują na możliwe wysunięcia przez rząd rzymski sensacyjnej propozycji rozszerzenia statutu obowiązującego w kanale Suezkim na całe Morze Śródziemne. Co znaczącyby zaprowadzenie swobody wszelkiego rodzaju transportowców również i wojennych, w każdym czasie przez Gibraltar i Dardanele. Projekt ten byłby całkowitem zneutralizowaniem Morza Śródziemnego i skierowany przeciwko wrogom W. Brytanii.

## Plenarne posiedzenie Sejmu

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie nad projektem ustawy, upoważniającej Pana Prezydenta R. P. do wydawania dekretów. W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. Premierem Kościalskim i wicepremierem Kwiatkowskim na czele.

Marszałek Car udzielił głosu sprawozdawcy projektu rządowego wicemarszałkowi sejmowi p. Miedzińskiemu. Rząd zadeklarował — oświadczył referent — gotowość wzięcia się za bary z ciężką rzeczywistością finansową i gospodarczą naszego państwa. Plan, z którym wystąpił rząd, odpowiada naszym przekonaniom i dlatego na komisji nie spotkał się z przeciwnem.

Pozostaje nam, gdy dany rządowy te pełnomocnictwa, oczekiwać, że plan rządu będzie szybko i stanowczo wykonany.

W imieniu komisji pos. Miedziński prosił Izbę o przyjęcie projektu ustawy, według przedłożenia rządowego bez żadnych poprawek.

Na pytanie pos. Sarneckiego czy nowy podatek ma być zastosowany również do plac, wynoszących 125 zł. miesięcznie, pos. Miedziński odpowiada, że odpowiedź tę mógłby w tej chwili dać tylko rząd, o ile zechce.

W rozprawie nad projektem ustawy o pełnomocnictwach zabrało głos szereg posłów.

M. in. pos. Hermanowicz wyraża życzenie, aby dzień 15 stycznia był kresem dwutorowości.

### Skolei zabrał głos minister skarbu

Kwiatkowski: W przemówieniu szefa rządu w tej Izbie i w przemówieniu mojem na komisji usiłowaliśmy wyjaśnić zarówno istniejący stan faktyczny w odniesieniu do zagadnień gospodarczych i finansowych państwa, jak również odpowiedzieć, co — wedle opinii rządu — należy uczynić zaraz, by powstrzymać rozpęd zjawisk ujemnych w tej dziedzinie życia i co w przyszłości należy uczynić dla uzdrowienia naszego gospodarstwa.

Pomimo to, zarówno dyskusja, jak też i zgłoszony wniosek mniejszości, któremu rząd przeciwwstawia się kategorycznie, wskazują, iż istnieje jeszcze pewne momenty niedostatecznie wyświetlone.

Każdy deficyt powstaje wówczas, gdy wydatki są większe od dochodów. Za cały okres kryzysu ten deficyt skarbu państwa — budżetowo i kasowo — jest bardzo znaczny, a niezahamowany niezwoźnie mógłby się szybko zwiększać. Jest to nieuchronna konsekwencja faktów, że dochody 70 procent obywateli państwa spadły w tym okresie więcej, niż o połowę. Na tę sytuację oczu zamykać dziś nie wolno.

Deficyt ten wywołuje nietylko wiele zjawisk ujemnych i to w całokształcie życia prywatnego i publicznego, ale ponadto i to, że skutki te z narastaniem sum deficytowych ustawicznie mnożą się i potęgują.

Przy takim rozumowaniu sprawy — niema tak ciężkich ofiar, któreby nie opłaciły się nawet poszkodowanym obecnie — o ile drogą tych ofiar uda się rzeczywiście zahamować i zrównoważyć obie strony budżetu, to jest wpływy i wydatki.

Dopiero na tem nie należy rozpatrywać sprawę urzędniczą. Nie wymagałobyśmy ofiar od urzędników i pracowników, gdybyśmy nie mieli pełnej świadomości, że w chwili obecnej jest to taką samą sprawą i koniecznością, jak fakt pogorszenia w kryzysie sytuacji rolników i wszystkich obywateli, nie rozporządzających zapasami kapitałów.

Rezerwa na przyszłość stanowi akcja oszczędnościowa, która wymaga nietylko czasu, ale i dobrej woli kilku tysięcy wyższych funkcjonariuszów państwowych.

Ponadto musimy dodatkowo uchwycić stopniowo i te elementy, które doprowadziły do mistrzostwa system uciekający od wszelkich podatków.

Stanu obecnego bez ofiar — i to ofiar wszechstronnych — nie możemy przeszkodzić. Więc musimy się przez istniejące zapory przebić.

Narzędziem w tej walce staną się te pełnomocnictwa, o które zwróciliśmy się do Izby ustawodawczej.

Dlatego proszę wysoką Izbę w imieniu rządu o przyjęcie przedłożenia naszego w brzmieniu przyjętem przez komisję.

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, którą zrekapitulował referent projektu ustawy p. Miedziński.

W głosowaniu odrzucono zgłoszoną przez p. Krukowskiego poprawkę i całość projektu rządowego ustawy przyjęto w obu czytaniach.

DLA OCHRONY PRZED

**GRYPĄ**  
ANGINA  
i CHOROBYMI  
Z PRZEZIEBIENIA

STOSUJESZ  
TABLETKI

**PANACRIN**

LAB. CHEM. FARM. ABAS & BUWOWSKI, SUCC. WARSZAWA

### ZAPOWIEDZ WYPARCIA WŁOCHÓW Z ABISYNIJ.

Ras Guetasze w rozmowie z przed stawicielami prasy oświadczył, że w ciągu listopada armia abisyńska gotowa będzie do rozpoczęcia ofenzywy oraz, że abisyńczycy nie oddadzą ani piędzi ziemi i w ciągu 2 miesięcy nie będzie ani jednego Włocha w Abisynji.

Po rozmowie z dziennikarzami ras Guetaszu przyjmował hołd swoich wasalów, z których, zależnie od rangi, jedni całowali go w ramię, inni w stoje.

Wczoraj przybyły do Addis Abeba 2 pociągi wioząc transport 1500 żołnierzy przeznaczonych na front Ogadenu.

### MAKALLE ODDANE BĘDZIE BEZ BITWY.

LONDYN. (Pat.) Wojska włoskie w prowincji Tigre posuwają się powoli na szerokim froncie. Nie ulega wątpliwości, iż ras Sejum, postępując zgodnie z rozkazami cesarza, będzie ustępował w dalszym ciągu i prawdopodobnie bez bitwy odda Makalle, która została już w znacznej części ewakuowana.

Przypuszczają, iż olbrzymie sily, jakie abisyńczycy w dalszym ciągu gromadzą w okolicy Dessie, zostaną pchnięte ku północy dopiero po przybyciu cesarza, tj. w początkach listopada.

W górzystych miejscowościach Tigre toczą się bezustannie drobne utarczki.

W Ogadenu lotnicy włoscy wykazali ożywioną działalność.

W Addis Abeba kupcy muzulmańscy wręczyli rządowi abisyń-

## KATASTROFY ŻYWIŁOWE

### WIELKI POŻAR W ŁODZI.

ŁÓDZ. (Pat.) Ub. nocy wybuchł pożar w gmachu fabrycznym, należącym do firmy Przygórski. Gmach ten został wydzierżawionym fabryce pluszu berlińskiego i fabr. „Guma”. Trzypiętrowy gmach w niezwykle szybkim czasie stanął cały w płomieniach. Akcja 7 oddziałów straży pożarnej musiała zostać ograniczona do ochrony budynków sąsiednich. Akcja ratunkowa trwała do rana. Cały trzypiętrowy gmach fabryczny spłonął doszczętnie. Straty sięgają miliona złotych.

### POWÓDZ W MAŁOPOLSCE.

KRAKÓW. (Pat.) Padające od trzech dni deszcze spowodowały znaczny przybór wód w górnym biegu rzek województwa krakowskiego. Gdyby deszcze padały jeszcze parę dni, może powstać niebezpieczeństwo powodzi w okolicach podgórskich.

### POWÓDZ W NIEMCZECH.

BERLIN. (Pat.) Z całych Niemiec nadchodzi alarmujące wiadomości o powodziach spowodowanych ulewami deszczami. W górach Harcu potoki i rzeki wystąpiły z brzegów, zalając olbrzymie obszary. Tor kolejowy na długości 100 metrów został zniszczony przez wody. Z brzegów wystąpiły również

rzeki Bawarii, niszcząc szosy i drogi. W dolnym biegu Odry powódź wyrządziła olbrzymie szkody.

### KATASTROFY ŻYWIŁOWE W JAPONII

TOKIO. (Pat.) Silne burze, jakie przeszły w sobotę i niedzielę nad Japonią, wyrządziły również znaczne szkody na wschodnim wybrzeżu Korei. Komunikacja okrętowa uległa przerwie. Burza porwała 17 łodzi rybackich z załogą, liczącą przeszło 100 ludzi. Istnieje obawa, że wszyscy oni zginęli. Dotychczas wyłowiono zwłoki 7 rybaków.

TOKIO. (Pat.) Dopiero wczoraj ogłoszono pierwsze urzędowe wiadomości o skutkach niedziennej burzy. W Tokio stoi pod wodą 31.577 domów, w Nagoia 15.000. We wsi Tazuda wskutek obsunięcia się ziemi zginęło 30 osób. W następstwie podmycia mostu kolejowego nad rzeką Nazui w pobliżu Fukusimy zwałił się do rzeki pociąg osobowy, przy czym 11 osób zostało zabitych a 53 odniosły rany.

TOKIO. (Pat.) Z kopalni węgla w Fukuoka, gdzie, jak wiadomo, nastąpił w sobotę wybuch gazów, wydobyto dotychczas 59 zabitych i 15 rannych. W kopalni znajduje się jeszcze 67 górników. Istnieje mała nadzieja na uratowanie ich.

## Wizyta w Generalnym Inspetoracie

W nocy z piątku na sobotę po posiedzeniu komisji sejmowej odbyła się w gabinecie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego, poufna konferencja posłów kombatantów, na której omawiano sytuację wewnętrzną.

Na konferencji tej prezes Sławek bardzo krytycznie wyrażał się o metodach działania obecnego rządu, powstałego nie bez wpływu grupy t. zw. generalskiej. Widocznie jednak p. Sławek nie odniósł zwycięstwa, skoro w Sejmie w poniedziałek dn. 28 b. m. zebrało się około 60 posłów i senatorów, wśród których między innymi zauważono b. premierów Jędrzejewicza i Świtalskiego, wicemarszałków Sejmu Miedzińskiego i Podoskiego, oraz wicemarszałka Senatu Kwaśniewskiego.

„Parlamentarzyści” ci samochemdani udali się do gen. inspektora sił zbrojnych dla złożenia mu wizyty i wyrażenia uszanowania. W grupie tej przeważali zwolennicy „pułkowników”.

**ŚWIADCZENIE NA PRACĘ NARODOWĄ JEST OBOWIĄZKIEM, A NIE ŁASKĄ!**

**U W A G A**

Wyjątkowa okazja taniego kupna!

od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym

**W. NARBUTA**

Wilno, 8-to Jańska 11, tel. 472.  
Ceny niskie i stałe.

Kupon Dziennik Wileński

## W niedzielę 3 listopada 1935 roku o godz. 22 w OGNISKU AKADEMICKIM Zabawa Młodzieży Wszechpolskiej

# Obniżka uposażeń

W planie gospodarczym ministra Kwiatkowskiego największe zainteresowanie wywołują dwa punkty, które się bardzo mocno odbijają na budżetach najszerzych warstw ludności: podatek od wynagrodzeń pobieranych ze skarbu państwa i podwyżka podatku dochodowego.

Ponieważ skala podatku od uposażeń ma wynosić od 7 do 20 proc., przeto pensje najniższe będą zmniejszone o 7 zł. na 100, przy pensjach średnich (200 do 500 złotych) obniżka wyniesie 20 — 60 zł., przy 1000-złotowych (naczelnicy wydziału) ponad 100 zł., dalej zaś: u dyrektorów departamentu (pensja 1750 zł.) 280 zł., u wiceministrów (pensja 3.225 zł.) 680 zł., u ministrów (pensja 4.300 zł.) około 800 zł., premier od pensji 6.450 zł. płacić będzie 1.290 zł.

O ile podatek uposażeniowy dotknie około półmilionową rzeszę ludzi, pobierających bądź pensję, bądź zaopatrzenie z kasy państwowej, to podwyżka podatku dochodowego obecnie przeszło milion osób płacących dotychczas ten podatek a nadto kilkaset tysięcy tych, którzy zostaną do jego opłacania powołani wskutek obniżenia t. zw. minimum egzystencji, wolnego od podatku.

Minimum to wynosiło dotychczas przy dochodach t. zw. fundowanych, t. j. opartych na samodzielnym warsztacie pracy (gospodarstwo rolne, warsztat rzemieślniczy, sklep, fabryka, przedsiębiorstwo, zawody wolne) 1.500 zł. rocznie, obecnie wynosić będzie 1.200 zł. czyli dochody miesięczne 100 — 125 zł. podpadną pod podatek. Jeszcze większa będzie różnica przy dochodach t. zw. niefundowanych, t. j. pracowników i robotników, których minimum podatkowe obniża się z 2.500 do 1.500 zł., tak że gdy dotąd podatek zaczynał się dopiero przy 100 zł. miesięcznej pensji, obecnie rozpoczynać się będzie już od 126 zł.

Pracownicy i robotnicy zostaną zatem o wiele silniej dotknięci, niż

warsztaty samodzielne, gdyż wedle dawnej proporcji minimum powinno być wynosić obecnie dla nich 2.000 a nie 1.500 zł.

Wprowadzenie w życie zapowiedzi min. Kwiatkowskiego związane jest z trudnościami.

Departament budżetowy ministerstwa skarbu rozpoczął już pracę nad projektami dekretów.

Jak ostatnio słychać istniała tendencja, by do VII kategorii włącznie nie obciążać plac w wysokości większej niż 8 procent. Jednak jak wykazały próbne obliczenia, nie dałoby się wówczas osiągnąć kwoty 160 milionów złotych z podatku od uposażeń funkcjonariuszów publicznych. Wobec tego przygotowane na próbę tabele podatku są przerabiane.

Powstaje zagadnienie, jak za-

łatwić sprawę uposażeń urzędników kontraktowych, którzy opłacają już podatek dochodowy. Jak słychać nowy specjalny podatek dla urzędników kontraktowych wyniesie ma 4 do 16-tu procent, przeciętnie zaś 8 procent.

Prawdopodobnie przez trzy miesiące, to jest przez grudzień, styczeń i luty pensje pracowników publicznych będą obciążone podwójnie, to jest na spłaty pożyczki inwestycyjnej oraz na nowy podatek. W tych dwóch miesiącach nastąpi zatem uga kasowa dla skarbu państwa.

Następnie ulga ta będzie znacznie mniejsza, gdyż taktycznie pracownikom państwowym wypłacać się będzie prawie tyle samo, co obecnie, kiedy potrącały się raty na pożyczkę inwestycyjną.

## Zbliżenie francusko-niemieckie

PARYŻ. (Pat.) „Le Petit Journal” zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta berlińskiego z rozmowy z min. Hessem na temat możliwości zbliżenia między Francją a Niemcami. W czasie tej rozmowy min. Hess wyraził miał ubolewanie, iż wysiłki, podjęte przez kanclerza Hitlera i przez niego samego w celu wywołania nowej atmosfery we wzajemnych stosunkach francusko-niemieckich, nie znalazły odpowiedniego oddźwięku we Francji, zwłaszcza w sferach oficjalnych. Min. Hess zwraca następnie uwagę na

reakcję dzienników francuskich w sprawie Kłajpedy, zaznaczając, że sposób, w jaki zareagowała większość piśm francuskich na starania Kzeszy, zmierzające do skłonięcia rządu litewskiego do poszanowania statutu kłajpedzkiego, bynajmniej nie przyczynił się do uspokojenia w Europie i polepszenia stosunków francusko-niemieckich. Min. Hess dał w końcu wyraz swym nadziejom jakie przywiązuje do działalności b. kombatanów, którzy we wszystkich krajach tworzą wspólny front w celu zabezpieczenia istotnego pokoju.

## Z Litwy.

REWIZJA U CZŁONKA T-WA „OSWIATA” W WILKOMIERZU.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: „Dzień Polski” podaje, że w ub. czwartek do mieszkania b. prezesa i obecnego członka zarządu sekcji

samośztałcenia przy tow. „Oświata” w Wilkomierzu, p. T. Jankiewicz, przybyli agenci policji kryminalnej, oraz policja mundurowa, którzy przeprowadzili rewizję w mieszkaniu, poczem udali się do lokalu sekcji, gdzie zrewidowali kancelarię i księgi.

OPOZYCJA NA LITWIE ROŚNIE.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: Na uniwersytecie kowieńskim kolportowana była ulotka, zawierająca treść memorandum, jakie byli przywódcy Litwy złożyli prezydentowi Smeloni. Memorandum to ma być ostrą krytyką panujących na Litwie stosunków. Policoja polityczna dokonała rewizji w uniwersytecie, konfiskując kilkaset ulotek, ukrytych w sklepie akademickim. W związku z tem aresztowano kilku studentów.

LUZKI SZKIELET NA POLU.

Sotys wsi Biały Dwór, (gmina Liniupiska) Pieszkowski, zawiadomił policję, iż mieszkańcy jego wsi znaleźli na polu ludzki szkielet. Policja prowadzi dochodzenie. (e)

## Poświęcenie pomnika Chrystusa Króla w Ejszyszkach

Przypadkowo byłem świadkiem wzruszającej uroczystości w Ejszyszkach — poświęcenia pomnika Chrystusa-Króla 27-go października r. b.

W roku jubileuszowym 1933 r. gorliwy o chwałę Bożą i zbawienie duch swoich parafian dziekan miejscowy ksiądz Bolesław Moczulski powziął wielce doniosłej wagi projekt wzniesienia w miasteczku Ejszyszkach na rynku pomnika ku uczczeniu dzieła Odkupienia ku większej chwale Chrystusa Króla i Jego Najświętszego Serca. Wykorzystał ks. Moczulski plac w miasteczku, na którym za dawnych czasów istniał pierwotny kościółek, wzniesiony jeszcze w 1413 r. przez księcia Witolda dla misjonarza, który był na tym terenie zamieszkał i pracował nad nawracaniem sąsiedniej ludności, podówczas pogańskiej, a który to kościółek za najściem Szwedów został w 1666 r. zburzony i plac ten odtąd leżał odłogiem, gdyż potem kościół został wybudowany za miasteczkiem na ładnym wzgórzu, gdzie i obecnie istnieje wspaniały obrzydliwy kościół, zbudowany przez s. p. ks. Kalinowskiego po pierwszym powstaniu.

Obróbka kamienia pod pomnik zajęta dwa lata czasu.

Pomnik ustawiono na placu wokół ogrodzonym i zrobiony z dzikiego kamienia — miejscowego granitu. Wokoło ułożono pięć stopni z ciosanego kamienia, potem olbrzymich rozmiarów i wagi po 200 pudów ustawiono kłocce kamienne o ciosane i na nich stanęła przepiękna figura Najświętszego Serca Jezusowego światła - szarej barwy, o złożonych obramowaniach szaty i pozłożonem Sercu, o rękach, wyciągniętych ku modlącym się i wyrazie Oblicza miłe ku Sobie pociągającym, tak zdaje się żywo wzywającym: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę”. Sama figura wprowadzona została z Poznania, stanowi odlew z masy kamiennej i ma wysokości 1,85 metra, zaś postument ze stopniami ma wysokości

4 i pół metra, razem więc pomnik ma wysokości więcej 6-ciu metrów i wygląda imponująco.

Z frontu pomnika u stóp figury na kamieniu wykuto napis:

**CHRYSUŚOWI - KRÓLOWI  
w 1900 lat**

**męki i śmierci na krzyżu**

**ORAZ**

**za odzyskaną niepodległość**

**Parafii Ejszyska.**

Na stronie przeciwnej — na froncie tylnym wykuto lata wzniesienia pierwotnego tu kościoła i jego zburzenia:

1413 — 1666.

Na tę uroczystość poświęcenia pomnika stawia się bardzo licznie parafia miejscowa, a także ludność z parafii sąsiednich licznie napłynęła: z parafii Nackiej, Raduńskiej, z Podbocza i Werenowa, a z Kołesnik przyszła pielgrzymka z księdzem wikariuszem Janem Wysockim na czele.

Na same, odprawionej uroczystości w kościele, ulomowała się olbrzymia procesja z krzyżem i chorągwiąmi na czele. Prowadził procesję ks. kanonik Karol Lubianiec, przybyły tu z polecenia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, w asystencji miejscowego duchowieństwa. Kiedy procesja stanęła u stóp pomnika i wypełniła wszystkie plac, został przeprowadzony przez miejscową Krucoję Eucharystyczną pod batutą organisty hymn „Króluj nam Chryste” ks. Chlondowskiego, i zaraz potem odsłonięto figurę Pana Jezusa, dotychczas przykrytą, a ks. Lubianiec dokonał poświęcenia i wstąpiwszy na najwyższy stopień u stóp figury Pana Jezusa przemówił do licznie zebranej ludności, wzywając w imieniu J. E. Najdostojniejszego Arcypasterza parafianom ejszyskim wspaniałego dzieła, jakiego ku większej chwale Najświętszego Serca Jezusowego, dla pociechy Kościoła katolickiego i na pożytek dusz parafian tu dokonali i w gorących wyrazach dziękował nasamprzód dziekanowi ks. Moczulskiemu za jego zbawioną inicjatywę, wikariuszowi tego kościoła ks. Czesławowi Kulikowskiemu za jego wielce gorliwe, z polecenia ks. dziekana, krzątanie się koło zrealizowania tego pięknego projektu, następnie komitetowi, który służył księdzom swoją pomocą, i wszystkim, co groszem lub pracą byli się przyczynili do stworzenia tego wielkopomnego dzieła. Po przemówieniu ks. kanonika Lubianca, ludność przepiewała jedną zwrotkę „My chcemy Boga”, a teraz wstąpił na stopnie pomnika i od stóp figury wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie O. Franciszkanin, przybyły specjalnie na tę uroczystość z Grodna. Z wielkim wzruszeniem obecni wysłuchali tego wspaniałego przemówienia na temat dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego i odzyskania opatrznościowo niepodległości Polski.

Teraz przepiewano uroczystość „Boże, coś Polskę”... i ruszyła procesja przy śpiewie „Serdeczna Matko” spowrotem do kościoła.

Procesja stanęła na cmentarzu kościelnym i tu się odbyła ku czci Chrystusa - Króla akademja wobec duchowieństwa, miejscowych władz i przedstawicieli miejscowego szkolnictwa. Zagaił akademję przewodniczący Akcji Katolickiej na terenie Ejszyszek, potem zostały wygłoszone referaty na temat „Chrystus-Król i rodzina”. Z wielką przyjemnością i podkreślam, że referaty były poważnie i rzeczowo opracowane, z gorącym też przejęciem wygłoszone. Na tenże temat z wielkim zapalem przemówił delegat Instytutu Katolickiego Akcji Katolickiej, przybyły na tę uroczystość z Wilna, a za cenne jego myśli hucznie był oklaskiwany i w czasie przemówienia i tem bardziej po skończeniu. Druhowie i drużny K. S. M. wygłosili sporto deklamacji, to samo uczyniła dziatwa Krucojaty Eucharystycznej.

Cześć i podzięką należy się ks. dziekanowi Moczulskiemu i jego pomocnikowi ks. Kulikowskiemu i całej organizacji w Ejszyszkach Akcji Katolickiej. Każdy z tej uroczystości wyniósł wrażenie wielce budujące i niezmiernie pocieszające!

Po niesporach błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem i uroczystość zakończona. Pogoda też dopisała.

Przejezdny.

## Przed kongresem Kupiectwa Polskiego

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, reprezentująca wszystkie terytorjalne związki kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce, prowadzi prace przygotowawcze do Ogólnopolskiego Zjazdu Kupiectwa w Krakowie, które odbyć się ma w dniach 23 i 24 listopada 1935 r.

W przeddzień plenarnych obrad Zjazdu odbędzie się posiedzenie Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego dla opracowania szeregu zagadnień zawodowych i organizacyjnych oraz dla ugodnienia rezolucji, które będą

przedłożone na plenarnym zebraniu Zjazdu.

W uroczystościach zjazdowych przewidywany jest udział przedstawicieli centralnych władz państwowych i gospodarczych.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom Zjazdu indywidualne ulgi kolejowe w wysokości 50 proc. w obie strony. Znaczna ta ulga ułatwi wzięcie udziału w Kongresie szerokim rzeszom kupiectwa polskiego nawet z najdalej położonych miejscowości kraju.

## Inicjator Kasy Samop. Rol. -- defraudantem

W miejscowości Polany gm. miłkołajewskiej niejaki Sylwester Puć-

ko powołał do życia kasę samopomocy rolniczej, do której skaptował około 150 włóścian, pobierając od nich udziały w wysokości od 2 do 10 zł.

Udziałowcy oraz członkowie, którzy mieli wpłacić miesięcznie po 1 zł. składkę korzystał rzekomo mieli z pożyczek na podniesienie rolnictwa, zakup bydła, inwentarza i t. p.

Pućko pobrał pieniądze udziałowe, wyjechał do Wilna i tu roztrwonil na hulankach. W obawie odpowiedzialności doniósł on radzie nadzorczej, że pieniądze zgubił.

Pućkę aresztowano. (h)

## POŻAR W MAJĄTKU OZURKO.

Z Wilejki donoszą, iż wczoraj w majątku Ozurko własność Oskierki (Wilno, Wileńska 30) wybuchł pożar. Ogień strawił kilka zabudowań gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Straty spowodowane pożarem sięgają do 35 tys. złotych. (h)

## NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE SEJMIKU.

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Sejmiku pow. Wileńsko-trockiego, na którym rozpatrywane były sprawy gospodarcze, drogowe i administracyjne pow. wileńsko-trockiego. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele ministerstwa na czele z dyr. Martinem. (h)

## Nowy wojewoda poznański

WARSZAWA. (Pat.) P. Artur Miruszewski, wojewoda, przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowany został wojewodą poznańskim z uposażeniem według grupy trzeciej.

## Odprawa naczelników straży pożarnych

W dniu 27 b. m. odbyła się w Oszmianie w sali kina „Fan” odprawa oficerów Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu pow. Oszmiańskiego, w której wzięło udział około 30 naczelników i zastępców naczelników straży.

Na odprawie był obecny przedstawiciel Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych p. instr. J. Piekarski.

Odprawę zajął i przewodniczył p. Stankiewicz, prezes Zarządu Od-

działu Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P.

Program odprawy wypełniły aktualne sprawy bieżące w zakresie organizacyjnym, wyszkolenia i zaopatrzenia Straży Pożarnych w sprzęt.

Na zakończenie został zarządzony alarm straży oszmiańskiej, która zademonstrowała uczestnikom odprawy działanie nowoczesnych środków gaśniczych, jakimi są prądownic „Omega”.

## SPORT

Rostkowski M. mistrzem Sokola.

Odbyły się na strzelnicy Miejskiego Kom. WF i PW zawody strzeleckie o mistrzostwo Gniazda Sokola Wileńskiego. Udział brało 14 zawodników. Mistrzostwo zdobył Miłkołaj Rostkowski, mając na 300 możliwych 272 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Kowalewski, Niepokojczycki, Branciewicz, Nowicki, Ostaszkiwicz, Narbutowicz i Kozłowski.

W sokole odbywają się codzienne ćwiczenia gimnastyczne i treningi gier sportowych. W najbliższą niedzielę 3 listopada o godz. 18 w Sokole odbędzie się pierwszy w tym sezonie popis gimnastyczny.

Bokserzy Wilna wybierają się do Królewca.

Został już wyznaczony termin meczu bokserkiego Polska Północno-Wschodnia — Prusy Wschodnie. Mecz odbędzie się 7 grudnia w Królewcu. Reprezentacja Polski Północno-Wschodniej składać się będzie z zawodników Białegostoku i Wilna. Z Wilna w pierwszym rzędzie pod uwagę brani będą: Bągiński, Krasnopiorow, Matuikow, Malinowski, Szczypiorok i Pilnik, który będzie niewątpliwie podporą drużyny.

Zanim jednak nadejdzie termin wyjazdu to tymczasem 1 listopada, a więc już w piątek odbędą się w Wilnie wielkie propagandowe zawody bokserkie z udziałem 4 bokserów z Warszawy. Mecz odbędzie się w sali Osrodka WF o godz. 12. Prócz spotkań z bokserami Warszawy odbędą się ciekawe spotkania zawodników wileńskich.

Uwaga kolarze!

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów przypomina, że jeszcze można złożyć egzamin z umiejętności jazdy na rowerze, celem otrzymania prawa jazdy. Egzamina odbywają się tylko we środy między godz. 15, a 17 w lokalu W.T. C. i M. przy ul. Ludwisarskiej 4.

## CHIŃSKIE CIENIE

Dziwnie przedstawia się nasza urzędowa rzeczywistość polityczna, jeśli się zestawia ją z istotnym położeniem kraju i jego prawdziwymi dążeniami.

Na oficjalnej widowni mamy rząd mianowany przez Prezydenta, sejm „wybrany” przez administrację i kłębiący się dokoła tego obóz sanacyjny, który nie reprezentował nigdy żadnego prądu ideowego, a obecnie coraz szybciej przestaje być „obozem rządowym”. Różne grupy sanacyjne, od „pułkowników” aż do „naprawczych” i sanacyjnych radykałów, chwytają się sejmku, jako jedynego dziś już terenu, na którym można próbować, w sposób legalny i jako tako lojalny przetrwać „rozgrywek” wewnętrznych, mających na celu utrzymanie się przy władzy. Te homeryczne boje, prowadzone według oślawionych zasad sanacyjnej strategii, mają jednak to do siebie, że toczą się na bardzo niepewnym gruncie.

Obecny sejm, nie mając żadnego oparcia w kraju, który nie uważa go za swoje przedstawicielstwo, napróżno usiłuje, z inicjatywy „grupy pułkowników”, zamienić się w samodzielne i odgrywające jakąś rolę ciało polityczne. Zarówno zupełnie nieskrystalizowane pod względem politycznym jego oblicze, jak i ciężka spuścizna po rządach jego twórców, nie sprzyja tym zamierzeniom. Spuścizna ta zresztą ciąży dziś nad całą sytuacją, która nie tylko pod względem gospodarczym jest — że użyjemy określenia wicepremiera Kwiatkowskiego — „najcięższą bodaj od chwili zorganizowania zrębów administracji państwa”.

Opinia kraju domaga się szybkiej zmiany systemu. Biorąc asumpt z ciężkich następstw „ery sanacyjnej”, kraj kwestionuje w sposób kategoryczny i najzupełniej powszechny jakiegokolwiek prawo obozu majowego do roli nadzornej w życiu państwa. Obok tego, trudności w pokonywaniu obiektywnych następstw polityki panującego systemu piętrzą się z dnia na dzień. Chcąc im sprostać, nie wystarczą już pełnomocnictwa, mechaniczne równoważenie budżetu, a nawet reformy gospodarcze.

Dziś potrzeba zasadniczej, głębokiej reformy państwa i związania jego życia z szerokimi prądami ideowymi, które nurtują kraj. Wśród narodów, które, podobnie jak my, wpadły w wyjątkowo trudną sytuację, poradziły z nią sobie tylko te, kierownicy których umieli rozbudzić w masach entuzjazm walki o lepsze jutro i wiarę, że wysiłki, poczynione przez społeczeństwo na rzecz tej walki, nie będą zmarnowane.

W naszej atmosferze zakłamania, która zamieniła się w sztuczną wylegarnię legend, hołdomanji i najnieodrzeczniejszych pomysłów, nie można wywołać wśród mas zaufania, a co dopiero rozbudzić entuzjazmu. W takiej atmosferze łatwiej rodzi się spisek i głupstwo, niż wielki czyn polityczny, oparty na szerokich podstawach zorganizowanego i powszechnego wysiłku.

Dlatego też atmosferę naszego życia politycznego należy zmienić, usuwając to wszystko, co ją zrodziło i podtrzymuje. Potrzeba ją zmienić jak najrychlej, gdyż w ciągu ostatnich lat kilku nasza „podróż do kresu nocy” dobiega końca i kraj, w postawie czynnej — oczekuje świtu.

I dlatego to na tle tych głębokich przemian, jakie zachodzą w łonie społeczeństwa, na tle sytuacji, pracy z żelazną logiką do zasadniczych rozstrzygnięć, różne sanacyjne grupy i ich wodzowie, ich walki, hołdy, przymierza i ruchy wyglądają jak chińskie cienie na ekranie. Cienie te ruszają się nawet dość gorączkowo, wyczyniają mniej, lub bardziej dramatyczne i uroczyste gesty, przykuwają nawet na moment do siebie uwagę widza, ale z chwilą, kiedy życie zapali wielkie światło, znikną bezpowrotnie.

Światłem tem będzie zorganizowana, świadoma wola narodu, który bliskim już jest ujęcia swoich losów i losów swojego państwa we własne ręce.

## Po kongresie radykałów

Kongres stronnictwa radykalno-socjalistycznego we Francji (jawnej ekspozytury wolnomularstwa) nie wycofał swych ministrów z rządu p. Laval'a i wybrał p. Herriota (ministra w tym rządzie) na prezesa stronnictwa. To są najważniejsze wyniki tego kongresu, jeśli chodzi o aktualne położenie polityczne. P. Laval ma tedy swobodę działania do czasu otwarcia posiedzeń parlamentu. A więc zapewne do końca listopada. Z punktu widzenia położenia międzynarodowego, jest to niewątpliwie fakt pomyślny, bo p. Laval może dalej prowadzić swą politykę pojednawczą — mądrą i dla sprawy pokoju pożyteczną.

Umiarkowanie kongresu jest następstwem szeregu przyczyn. Przede wszystkim wynika z poczucia patriotyzmu u kierowników stronnictwa radykalnego, przeciw przesileniu rządowe właśnie w chwili obecnej byłoby dla Francji bardzo niebezpieczne. Dalej wynika z tego, że opinia publiczna we Francji coraz wyraźniej popiera p. Laval'a. Wreszcie z tego, że p. Laval jest to człowiek bardzo zręczny i nie zaniechał z pewnością żadnego zabiegu, by kongres dał pomyślne dla niego wyniki.

Przebieg i zakończenie kongresu dają dużo materiału do oceny położenia wewnętrznego we Francji. Bo pomimo tego, że nad sytuacją polityczną w Europie ciąży zagadnienie wojny i pokoju, nie temu zagadnieniu poświęcono na nim główną uwagę, lecz sprawom wewnętrznym. Trzeba oczywiście pamiętać o tem, że opinia francuska naogół mniej się pasjonuje sprawami zewnętrznymi, niż wewnętrznymi, że politykę zagraniczną pozostawia rządowi; trzeba pamiętać o tem, że wolnomularstwo, które rządzi obozem radykalnym, ma wiele powodów do trosk o swoją przewagę polityczną. Obok tego wszakże, położenie wewnętrzne we Francji jest takie, że zmusza stronnictwo radykalne do myśli o swej przyszłości.

Próbowało ono w dn. 6 lutego roku zeszłego opanować całkowitą władzę drogą zamachu. To się nie udało, przyszedł rząd pojednania pod prezydenturą p. Doumergue'a, a potem tegoż typu rządy pp. Flandina i Laval'a. Obecnie, jak to widać z przebiegu kongresu, przywódcy radykałów widzą dwa etapy na drodze do władzy — rozwiązanie organizacji prawicowych i narodowych (są one nazywane nieścisłe faszystowskimi) i wybory.

Starcie z p. Lavalem nastąpi wcale nie na gruncie polityki zagranicznej i nie na gruncie akcji finansowej czy gospodarczej rządu, lecz na gruncie jego stosunku do obozu patriotycznego we Francji, który jest niewątpliwie coraz silniejszy.

Trudno dziś przepowiedzieć, w jaki sposób walka ta się rozwinie i jaki będzie jej wynik. To jedno jest pewne, że we Francji zbliża się kryzys wewnętrzny, że masoneria dąży do odzyskania w państwie tej potęgi, jaką miała przed kompromitującą ją aferą Stawiskiego, a w szerokich sferach społeczeństwa francuskiego zyskuje coraz więcej zwolenników ruch narodowy. Ruch ten nie jest jednolity. Najdawniejszą i posiadającą najbardziej wypracowany program i plan działania, jest monarchistyczna „L'Action Francaise”, która nie ma wprawdzie żadnej reprezentacji w „kraju legalnym”, lecz zato posiada wielki wpływ w „kraju realnym”. Dalej idzie ciągle potężniejący ruch rolniczo-ludowy, szereg organizacji narodowych i kombatanckich, wśród których najliczniejsza jest organizacja „Croix de Feu”. Lewica natomiast jest już zjednoczona. Istnieje porozumienie między komunistami, socjalistami i radykałami, tworzą oni „Front

wspólny”, który szykuje się do ataku na „ligi faszystowskie”, a następnie na głosy wyborcze...

Wyboru p. Herriota dokonano przez akklamację, a jego zgodę powitano okrzykami, że otrzymuje mandat dla poprowadzenia partii do zwycięstwa wyborczego. W tych okrzykach streszcza się to, co dziś najbardziej obchodzi stronnictwo radykalne i stojące poza nim wolnomularstwo — odzyskanie pełni władzy we Francji i utrwalenie się przy niej. To zapowiada ostrą walkę wewnętrzną, której wynikiem dziś jeszcze przewidzieć niepodobna. Wśród czynników, skupiających się w obozie lewicowym, stronnictwo radykalno-socjalne zajmuje takie miejsce, jak swego czasu kierowniczy w Rosji, przygotowuje grunt dla komunizmu.

Kto zna społeczeństwo francuskie, ten wie, że jest ono nawskroś indywidualistyczne. Dlatego trudno przypuścić, by pogodziło się ono z ustrojem komunistycznym. Można więc zaryzykować przypuszczenie, że gdyby nastąpiło starcie obozów skrajnych — narodowego i komunistycznego, znakomita większość narodu francuskiego oświadczyłaby się przeciw komunizmowi.

S. K.

## PRZEGLĄD PRASY

### POSŁOWIE SZUKAJĄ DROGI

Biedny ten Sejm, powołany do życia według recepty p. Sławka! Zakazano mu organizować się w kluby, więc tajnie, nocami, w prywatnych lokalach zbierają się grupy posłów, by się wyplakać na swój los nieszczęsny, na swe osamotnienie w społeczeństwie, na swą bezradność. Wielu posłów chciałoby może i pokazać rogą, ale czy to będzie bezpieczne? Czy ktoś może nie obrazi się na wskrzeszenie „partyjnicztwa”? A głosować przeciw pełnomocnictwom? P. marszałek Car został podobno podczas pewnej wizyty poinformowany, że z opozycyjnego wotum wyciągnięto nalezne konsekwencje... Więc milczeć? Więc tylko kwilić w komisji na nowe podatki? Zaiste należy współczuć z posłami p. Sławka i rozumieć ich wizyty u generałów, u b. prezesa Banku, u pewnych wybitniejszych „pułkowników”. Ale nikt z tych dygnitarzy drogi wyjścia im nie wskaże, bo jedynym wyjściem byłoby zakończenie kadencji sejmowej zaraz po pierwszym posiedzeniu. Lecz zwyczaj harakiri już i u Japończyków wygasła...

### ZA KILKA MIESIĘCY...

P. Regnis opowiada w „Nasz. Przeglądzie”, że na uwagę p. Miedzińskiego, iż inaczej wygląda pierwsza mowa ministra, a inaczej druga, przypomniał p. wicepremier Kwiatkowski, że istotnie druga, t. j. ostatnia mowa b. ministra poczty Miedzińskiego (kiedy go zmuszono do dymisji), różniła się mocno od pierwszej.

„Obie strony (t. j. rząd i pułkownicy) — pisze dalej p. Regnis — zachowują rezerwę. Grupa pułkowników daje pełnomocnictwa — jak to się mówi, „zgrzytając zębami”. Grupa rządowa uśmiecha się do społeczeństwa, ale nie tak, by zbyt drażnić towarzyszy we własnym obozie. Uśmiech i nic więcej, nawet bez zapowiedzi istotnych zmian politycznych. Jak konkretnie i bez złudzeń występują wszystkie zapowiedzi w dziedzinie gospodarczej, tak bezbarwnie zapowiada się nowa wiosna, o której tylko w kuluarach opowiadają, że po kilku miesiącach opracowany zostanie prawdopodobnie projekt nowej ordynacji wyborczej”.

Będzie to o kilka miesięcy zapóźno, ale co stanie się w Polsce w ciągu kilku najbliższych miesięcy?...

### REJESTR BŁĘDÓW

Czy obecna rzeczywistość jest do utrzymania? Cóż na nią się składa? P. Koskowski przedstawia w „Kur. Warsz.” jej obraz:

„Inwestycje budowlane, harmonizujące może ze wzrostem słownictwa wielkomocarsowego, ale nie z ubóstwem kraju. Nowe linie kolejowe, odpowiadające elementarnym pojęciom o warunkach postępu materialnego, ale bądź co bądź za kosztowne. Okropny ciężar emerytur, wznoszący się w sposób niepojęty, a zdradzający kraciową beztroskliwość skarbową. Subwencje, udzielane bez namysłu osobom, instytucjom, organom, w imię domniemyanych usług moralnych i politycznych, ale czyniące wielkie luki w budżecie. Olbrzymie fundusze dyspozycyjne, będące w rozporządzeniu niekórych ministrów.

Czy łamy dziennika są do tego, aby wylizać taki, dający się przedłużyć bez końca rejestr błędów wobec skarbu polskiego?”

### SYNEKURY

Dziś niektóre z tych błędów widzi nawet b. poseł Mackiewicz, dla którego rządu p. Sławka były — sądząc ze „Słowa” — najszcześniejszym i najnotliwszym okresem w dziejach Polski. I oto, co te rządy (p. Sławka i jego poprzedników) pozostawiły?

„Co innego pensje ministrów, co innego synekury polityczne. *Zasynekurzona jest ta Polska po gardło.* Obniżanie pensji małym urzędnikom i nietykanie synekur, stwarza atmosferę niedrozwagi”.

Więc trzeba zabrać się do synekur. Ale po kim one pozostały? Czyba nie po „partyjnicztwie”?

Czy nie po systemie owej „Sitwy”, na którą skarży się w „Marcholcie” tak gorzko prof. Kołaczkowski?

### LEPIJ NIE ZACZYNAĆ

„Czas” krytykuje pomysł Banku Inwestycyjnego, z jakim występuje now w rząd:

„O inwestycjach miałaby decydować kalkulacja przedsiębiorcy, nie chęć poniesienia ryzyka, lecz jakaś bliżej nieokreślona rada fachowców. A kto zwróci przedsiębiorcy straty, jeśli rada się pomyli i wskaże mu inwestycje nierentowne. Gdzie pole na inicjatywę dla przedsiębiorcy, jeśli kapitał ma otrzymywać tylko ten, komu przydzieli go Bank Inwestycyjny? Przecież mamy już doświadczenie pod tym względem. Czyż B. G. K. nie był w czasie naszej prosperity takim bankiem inwestycyjnym? Jak wyglądają skutki tej planowej inwestycji, to wszyscy wiemy. Lepiej na nowo nie zaczynać”.

Tak więc w krytyce prasy sanacyjnej krysuje się coraz bardziej program p. Kwiatkowskiego. P. wicepremier przekona się wkrótce, że nie tylko nowy Sejm nie jest trybuna, z której można przemówić ze skutkiem do kraju, ale że i obóz rządowy nie jest dziś zdolny i skłonny do udzielenia mu szczerzego poparcia.



Abisyńscy sanitariusze opatrują rannych w obozie za frontem.

## Rzeczy najważniejsze

Życie polityczne w Polsce uległo w ostatnich czasach wybitnemu ożywieniu. Życie polskie wychodzi z bezwładu, — zanoszą się na naszej ziemi na wielkie zmiany. Wszyscy tych zmian oczekują, wszyscy się ich spodziewają; jedni, nieliczni, myślą o nich z niepokojem, lub prosto ze strachem, inni, stanowiący główną masę narodu — z radością i nadzieją.

Ale nie wszyscy z pośród tego szerokiego ogółu, który zmian pragnie i który czuje, że czas tych zmian już się zbliża, mają zupełnie jasną świadomość, jakie te zmiany być powinny. Nie wszyscy wiedzą, co dziś Polsce jest najbardziej potrzebne.

A tymczasem wiedzieć o tem powinni.

Cały kraj musi być tego świadomy, co jest dziś największą naszą bolączką i co powinno nieodzownie ulec naprawie. Cały kraj musi wiedzieć nie tylko, że chce zmian — ale jakich zmian.

To nie dość zmienić ludzi. To nie dość nawet zmienić rozmaite szczegóły polityki. Potrzeba jest szerokiego politycznego planu, któryby miał na celu nie tylko to i owo naprawić, ale całe życie polskie z gruntu przebudować i oprzeć je na nowych podstawach.

Cóż wymaga dzisiaj przebudowy?

Polska potrzebuje wielkich przemian i śmiałej twórczości reformatorskiej w trzech przedewszystkiem dziedzinach.

Po pierwsze — potrzebuje rozwiązania sprawy żydowskiej. Uwolnienie Polski z pod wpływu żydowskiego —

to jest dokończenie budowy samodzielności. Bo Polska, w której żywił obcy i wrogi, jakim są Żydzi, odgrywa olbrzymią rolę polityczną, w której lwia część życia gospodarczego, a zwłaszcza niemal wszystkie płynne kapitały, skupione są w ich ręku, w której nawet w życiu duchowym, w naszej nauce, sztuce, wychowaniu, oświacie, prawodawstwie i t. d. znaczenie ich jest ogromne — Polska w takim stanie nie jest jeszcze w całej pełni niezależna. Polska musi się zdobyć na wielki polityczny plan i śmiałą politykę rządową, o plan ten oparta, — mającą na celu szybkie, stanowcze i gruntowne rozwiązanie sprawy żydowskiej.

Po wtóre — Polska potrzebuje naprawy gospodarczej. „Kryzys” obecny, to nie jest zwykły kryzys gospodarczy, taki, jakich było wiele i jakie same przechodzą i same mijają. To jest zupełny przewrót w stosunkach gospodarczych świata; dawne czasy minęły i nie wrócą. Zamiast czekać na to, żeby kryzys się skończył, trzeba zakasać rękawy i wziąć się do budowy nowego życia w nowych, zmienionych warunkach. Dzięki literaturze Obozu Narodowego, dzięki — zwłaszcza ostatnim dwóm książkom Romana Dmowskiego, Polska oddawna — i znacznie lepiej, niż zachód Europy — rozumie istotę obecnego kryzysu. A tymczasem polska polityka rządowa prowadzona jest tak, jakby nie było żadnego światowego przewrotu gospodarczego. Trzeba raz wreszcie skończyć z systemem bezradnego

dreptania w miejscu, prowadzącym nas do ostatecznej ruiny! Trzeba zdobyć się na wielki plan gospodarczej przebudowy. Trzeba pożegnać się z dotychczasową rolą aparatu państwowego w życiu gospodarczym, całkowicie zerwać z etatyzmem, w drakoński sposób zmniejszyć cały budżet państwowy (z wyjątkiem budżetu wojkowego), jaskrawo zmniejszyć aparat biurokratyczny państwa. Trzeba ograniczyć rolę wielkich kapitałów anonimowych (zwłaszcza zagranicznych i żydowskich), — w miarę możliwości ograniczyć rolę wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na rzecz własności drobnej i indywidualizowanej. Trzeba o ile możliwości oderwać się od rynków światowych, — zbliżyć życie gospodarcze Polski do zasad samowystarczalności.

Po trzecie wreszcie — Polska potrzebuje podźwignięcia w niej panowania moralności i prawa. Nie da się to osiągnąć samym tylko wysiłkiem społeczeństwa, ale wymaga również współdziałania rządu.

Do zmian tych dąży Obóz Narodowy. W tym punkcie Polski, w którym miał on ostatnio krótką chwilę udziału we władzach lokalnych, — w Łodzi i jej samorządzie, — w duchu tych zmian rozpoczął on już śmiałą i oryginalną politykę, niestety, szybko zniszczoną przez rozwiązanie łódzkiej rady miejskiej.

Zmiany te muszą być — i będą — przeprowadzone z czasem w całej Polsce.

## Filharmonia Warszawska Poranek niedzielny

Schubert, Mendelssohn i Schumann, trzy nazwiska, najbardziej charakterystyczne dla epoki rozkwitu romantyzmu w muzyce, znalazły się na programie niedzielnego poranka symfonicznego w Filharmonii. Sto lat już mija od chwili, kiedy utwory tych mistrzów, pełnych entuzjazmu dla sztuki, oddanych muzyce całkowicie, nią tylko żyjących, ujrzały światło dzienne. Pisane prawie zawsze, niemal wyłącznie, w momencie natchnienia przez ludzi, posiadających istotną siłę twórczą, dzieła ich niezmiernie szybko opanowały świat cały, przebiegły przez wszystkie ośrodki cywilizowane na kuli ziemskiej i mimo odbijania się echem głosem, nie straciły dotąd na żywotności swojej i nie uroiły nic ze swych wartości obiektywnych.

Niedawno przeszła przez Europę szeroka fala gwałtownej i brutalnej walki przeciw romantyzmowi w muzyce. Walka ta, w której bronią napastników są słowa i frazesy, odzwierciedlające pojęcie, wzięte z poza muzyki, przeważnie, jeszcze się nie skończyła. Ale już słabnie znacznie. Romantyzm, ponieważ reprezentanci jego już nie żyją, nie traci słów, przemawia natomiast swymi dziełami, które świeżością zawsze młodzieńczą, polem natchnienia, szczerością i jasnością wyśłowienia zwyciężają i odpierają ataki, często niepoczytalne.

Jak romantyzm Chopina, tak samo romantyzm mistrzów niemieckich nie stracił pełnej racji bytu i stracić jej nie może tam, gdzie reprezentują go dzieła natchnione, piękne, genialne. Kto ich nie czuje, nie rozumie, sam ponosi winę i daje dowód braku zdolności reagowania na piękno ducha w dźwiękach wyrażone.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, iż u nas, w Warszawie — może dlatego, że kult Chopina zawsze ma napięcie wysokie — zdolność odczuwania innych romantyków nie zanikła. Gdy zjawiali się artyści, umiający romantyków interpretować (niema ich zbyt wielu!), umiano zawsze fakt ten ocenić należycie. Umiano też słuchać.

W niedzielę, na poranku romantycznym w Filharmonii było rojno. Znowu

### NOWA FALA GRYPY

Ze zmianą pogody, z nastaniem chłodnych dni, deszczów — przyszła do nas także grypa. Zawsza sygnalizują o tej chorobie. Na szczęście, grypa obecną nie jest tak groźna jak ongiś, ten niemniej wskazana jest ostrożność.

Dobrze jest przy pierwszych tylko objawach choroby (łamanie w kościach, bóle głowy, katar dreszcze i t. d.) zacząć na noc pastylkę Motopiryny-Motoru i napić się herbaty z suszonych malin, a wówczas łatwiej uchronić się od choroby i od ewent. groźnych komplikacji.

Wreszcie, należy jeden przeleżeć w łóżku. (K.)

## „Zmory” Zegadłowicza

Autor „Powsinogów beskidzkich”, szeregu tomów poezji, dramatów i powieści, były dyrektor teatru Polskiego w Poznaniu, b. redaktor wybitnie katolickiej „Tęczy” — ojciec duchowy regionalnej a ciekawej grupy poetyckiej „Czartaka”, wydał nową powieść i opatrzył ją frapującym tytułem „Zmory”.

Nie jestem zawodowym literatem i krytykiem i nie zamierzam pisać krytyki w dosłownym tego słowa znaczeniu. Chcę tylko podzielić się wrażeniami, odniesionymi przy lekturze tej — nie waham się powiedzieć — ohydnej elukubracji.

Nad tego rodzaju utworami, pretendującymi ze względu na przeszłość twórczą autora, do miana literackich, powinno się w innym wypadku przejść do porządku. Beletrystyka nasza wyprodukowała w ostatnich latach i produkuje ciągle tyle słabych i marnych rzezy. Tak mało jest w wielu wypadkach oryginalna, że pominięcie tego rodzaju produkcji milczeniem, nie jest grzechem. Specjalne cechy powieści Zegadłowicza przemawiają za tem, że zająć się nią trzeba.

Powieść ma być dalszym ciągiem autobiograficznej powieści Zegadłowicza p. t. „Żywot Mikołaja Srebrzypisanego” i obejmuje okres ośmiu lat gimnazjalnych — Mikołaja. — Miejscem akcji jest galicyjskie miasteczko Wolkowice (Wadowice), a życie jego przedstawione jest przez autora w sposób tak jaskrawie ujemny, że w oczach czytelnika staje się synonimem najwstrętniejszej kołtunerji, zacofania, egoizmu i zbiorowiskiem wszelkich możliwych zbrodni etycznych i wynaturzeń.

— Modnem stało się w literaturze

znaleźli się liczni słuchacze, wśród których nie brakowało przedstawicieli najwyższych sfer intelektualnych. Atmosfera wytworzyła się ciepła, a w takiej tylko naprawdę grać i śpiewać można.

Zawsze młodzieżą tchnącą muzyką Mendelssohna do szekspirowskiego „Snu nocy letniej” i nieśmiertelna „Symfonia niedokończona” Schuberta, były osnową programu. Utwory te wykonała orkiestra pod dyktando T. Marzurkiewicza w miarę precyzyjnie, a zarazem z porywem. Sztukę Schumanna reprezentował mało znany koncert wiolonczelowy — jeden z najpiękniejszych w literaturze; wykonał go młody utalentowany muzyk, Bol. Ginzburg. Nie panuje on jeszcze nad swym instrumentem w sposób absolutny, sędzić wszakże można, iż w krótkim czasie zdobędzie już swobodę interpretacji, wymagana od solisty na etylo, że technika wokalna p. Henner-towa, przy akompaniowaniu p. Rosenbauma, wykonała kilka utworów autorów wymienionych wyżej, wykazując sporą dozę kultury śpiewawczej. Szkoła tylko, że technika wokalna p. Henner-towej nie stoi na poziomie dość wysokim. Braki emisji odbijają się na brzmieniu tonów poszczególnych i na przykładem zabarwieniu „góry”.

W. S.



## „Bosambo” — w kinie Światowid

Bardzo dobry angielski film egzotyczny. Scenariusz wzięto z jednej z powieści Wallace'a, należących do jego cyklu afrykańskiego. Film ma charakter potrosze propagandowy — ma na celu pokazać jak to Anglicy zaprowadzają go-kój i ład w swych afrykańskich koloniach. Jednakże nie jest to tendencja zbyt grubymi nićmi, i, co trzeba przyznać, przeprowadzona w sposób przekonujący.

Film ten podkreśla teźnyż oficerów kolonialnych i wyższość białej rasy. W tym sensie ma pewne pokrewieństwo z innym filmem angielskim — „Bengali”. Poza zdrową atmosferą, wolną od jakichkolwiek tendencji przeżytego światopoglądu — pacyfistycznych czy po-

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA LITERACKA

Przed przyznaniem nagród stołecznych. — Jak wiadomo w dn. 11 listopada b. r. nastąpi przyznanie czterech nagród m. st. Warszawy. Tymczasowa Rada Miejska zatwierdziła ustalony przez komisję oświatową skład sądów konkursowych tych nagród. Skład ten jest następujący: Sąd nagrody naukowej: radny prof. Michałowicz, radny Jędraszka, rektor prof. Pieńkowski, prof. Kętrzyński. Sąd nagrody literackiej: radny Lepecki, radny Śliwiński, prezes P. A. L. Sieroszewski, prof. Ujejski. Sąd nagrody artystycznej: radny prof. Jastrzębowski, radny prof. Pniński, rektor Pruszkowski i dziekan Antoniewicz. prof. Stromenger, rektor Państw. Konserwatorium Muzycz. Morawski i dyrektor Tow. Muzycznego Winiawski.

### KRONIKA NAUKOWA

Instytut Popierania Nauki. — Komitet Kasy m. Mianowskiego w Warszawie na odbyte w dn. 23 b. m. posiedzeniu ukonstytuował się, jak następuje: prezes komitetu — prof. Karol Lutostański, wiceprezes — prof. Józef Ujejski, skarbnik — min. Jętnacy Matuszewski, sekretarz — prof. Witold Doroszewski, zastępcy — prof. Adam Krokiewicz i prof. Tadeusz Wojno

### WYSTAWY WARSZAWSKIE

Wystawa „Krajobrazu angielskiego”. W poniedziałek dn. 28.10 b. r. o godz. 16 odbyło się w Polskim Towarzystwie Fotograficznym (Chmielna 17) uroczyste otwarcie wystawy fotograficznej „Krajobrazu angielskiego”, pod protektorem p. ambasadora Wielkiej Brytanii. Brytyjski komitet szczenia i znajomości kultury angielskiej, stojący pod patronatem ks. Walsji, zainicjował wystawę, która w 86 fotograficznych zdjęciach, przedstawia fragmenty krajobrazu angielskiego.

dobnych, dużą zaletę tego filmu stanowią pokazane obficie pieśni, tańce i obyczaje murzyńskie. Główne role gra bardzo dobra para murzyńska Mae Mikiny i rzeczywicie niezwykłym basem obdarzony Robeson. Oboje grają bez zarzutu z dużą swobodą i wyraźnym przejęciem się rolą, a przedewszystkiem z dużym umiarem. Pod tym względem mogliby się od nich wiele nauczyć nasi przedstawiciele białej rasy w filmie. Film ten zresztą pokazuje artystyczne zdolności murzynów przedewszystkiem ich zadziwiająco poczucie rytmu, które tak zaimponowało Europie, że muzyka i taniec murzyński wywarły na nią widoczny wpływ.

H. E.

### Z ekranów stołecznych

## „Kocham wszystkie kobiety” — w kinie Atlantic

Rolę główną w tym filmie gra Kie-pura, a raczej jego głos. Sam Kie-pura występuje w dwóch rolach — słynnego śpiewaka i jego sobowtóra, co daje okazję do tego, by śpiewał jaknajwięcej. To też w ciągu całego filmu z ekranu słychać śpiew — oprócz Kie-pury śpiewają też Irena Dębicka i Didur — a że technika udźwiękowania jest b. dobra, więc sam śpiew stanowi dużą atrakcję filmu.

Jednakże i film, jako film, jest dobry. Filmy, w których występują słynni śpiewacy, miałyby często tę wadę, że niedwuznacznie zdradzały, iż cała akcja jest tylko pretekstem do śpiewu. Stąd zaniedbanie strony wizualnej filmu, nonsensy w powikłaniach, martwe dłużyzny między jednym śpiewem, a drugim i wreszcie śpiew, gdzie się tylko da, często ni przysłał ni przysłał.

Tutaj — nic podobnego śpiew zespołowy jest z akcją. Nie mamy wrażenia, jakbyśmy byli na koncercie, niewiadomo pociłmowanym. Oglądamy prawdziwy film, prztem zupełnie dobry. Jest w tym filmie, obok treści powieściowej literackiej, zresztą bardzo bląkiej, treść wizualna, rozwijająca się żywo, trwająca nieprzerwanie. Jest to przykład filmu „na poziomie”, któremu, z racji dobrego zmontowania treści wizualnej i dzięki dobrej grze aktorów, a przedewszystkiem dzięki dobrym momentom epizodycznym — nie nie przeszkadza bląkość i nieprawdopodobność, oraz nonsensy powikłania akcji. Jest to zresztą komedia, nie mająca przesadnych ambicji, czasem nawet, niepotrzebnie, wpadająca w ton farsowy.

O tych jednak nonsensach zapomnia się i łatwo je wybaczyć dzięki dobrej grze aktorów głównych, i, co ważne, także epizodycznych, nieraz grających doskonale (księżna).

## „Oczy czarne” — w kinie Majestic

Rzecz robiona w Paryżu, dzieje się nibyto w jakimś mieście rosyjskim przed wojną, ale równie dobrze mogłaby się dzieć w gdzieś indziej na Zachodzie. Mamymotyw kłamstwa z miłości, przeprowadzony konwencjonalnie: ojciec ukrywa przed ubóstwianą i rozkapryszoną jedynaczką swą, z konieczności obrany, zawód płatniczego w wielkim hotelu, — połączony z jakimiś spekulacjami i przynoszący zresztą niezłe dochody. Córka ukrywa przed ojcem spotkania z pewnym dyrektorem banku, stałym bywalcem hotelu. Oczywiście pewnego wieczoru papa zastąpić córeczkę w gabinecie z dyrektorem. Dopiero po dobrej kolacji, w czasie której gra muzyka cygańska a przeżywaną tragedię ojciec, strzeże za drzwiami swą pociechę, następuje efektowna awantura, kończąca się jednak w finale pojednaniem córki z ojcem, i jej nawrotem do szlachetnego młodzieńca, zakonchanego w pannie na zabój.

Gdzież tu Rosja? Niby dano wszystkim:

Sam Kie-pura okazał się zupełnie dobrym aktorem. Ze gra dobrze rolę słynnego śpiewaka to nic dziwnego, ważniejsza to, że jeszcze bodaj lepiej gra jego sobowtóra, subjekta, któremu kazano udawać sławnego artystę i który w tej roli nie umie się ruszać. Dzięki dobrej grze Kie-pury — sobowtóra zapomina się o tem, że cała ta nieprawdopodobna historia jest tylko pretekstem do tego, aby tenor miał jaknajwięcej okazji do śpiewu. Zresztą, jak powiedziałem, robi się tu wszystko, aby widz zapomniał o tem, że cały film jest takim pretekstem. Nawet wtedy, gdy Kie-pura śpiewa długą arję z Rigoletta na scenie w operze, za kulisami toczy się pewna akcja, która śpiewak widzi ze sceny i nawet bierze w niej udział i dlatego ta scena w operze nie jest filmowo martwą dłużyzną zalecającą się tylko śpiewem. Na zakończenie zaprodukowany jest ciekawy trick — duet Kie-pury z Kie-purą, nietylko dobrze śpiewany, ale i dobrze zagrany.

Ogólne wrażenie — miłe i wesołe, chociaż niewątpliwie nie mamy tu do czynienia z jakimś majstersztykiem filmowym, a główną zaletą jest mimo wszystko śpiew — świetny i dobrze zaprodukowany. Film ten warto nietylko usłyszeć, ale też i zobaczyć.

Partnerką Kie-pury jest Lien Dyere i druga jeszcze — Iuga List, boć przecie gra tu dwóch Kie-purów. Bardzo dobry jest sekretarz tenora, postać komiczna — Theo Liugen.

Jedną z piosenek śpiewa Kie-pura popolsku, a jako subjekt ma być Polakiem. Niezbyt to dla nas wielki favor. Tytuł filmu, będący tytułem refrenowej piosenki, nieznanadto odpowiada treści.

H. Eys.

Nie myślę stawać w obronie średnich szkół galicyjskich. Kto je zna z autopsji wie, że przeżywały różne okresy, że były w nich różne typy i typki, że są one w szkołach całego świata, że niema idealnych dyrektorów, katechetów i nauczycieli, że młodzież ocenia ich przeważnie subiektywnie, zależnie od tak fluktuujących w okresie studiów gimnazjalnych sympatyj i antypatyj.

Zegadłowicz z widocznym i łatwo wyczuwanym sadyzmem przedstawiał jaskrawo typy ujemne — poświadczając ich charakterystyce wiele miejsca, zbywając natomiast typy dodatnie (poza jednym Znamirowskim) kilkoma słowami. Nie wahał się wymienić ich pełnym nazwiskiem (znamy ich wszystkich), w niezmiennionem lub przez jedną tylko literę zmienionem brzmieniu, nie oszczędził ich życia prywatno-rodzinnego (niektórzy zmarli, więc broń się nie mogą!) — słowem użył sobie, ile tylko mógł.

I dziwne, że w tej atmosferze pedagogicznej jakoś ten Mikołaj wyrósł na człowieka, a jeżeli Mikiem jest sam autor — stał się poetą i wyniósł przecież z tej przekłetej szkoły jakieś podstawy samokształcenia, pęd do kultury i twórczości.

— A młodzież, ci koledzy — Mikołaj! Toż to młodzieńcy, których całe zainteresowanie koncentruje się w tajnikach życia seksualnego, podpatrywania ich, babrania się w szczegółach wynaturzeń płciowych, odwiedzania domów publicznych no i... używanie i nadużywanie alkoholu.

Niewiniątkiem w tym zespole jest tylko on, — Mik — aż do pomaturycznego aktu miłosnego — no i... specjalną sympatją autora otoczony Zydek Adolf Silberschütz...

Czy koledzy wdzięczni będą Mikołajowi za uwiecznienie ich w tych niezbyt

miłych i drastycznych sytuacjach, od których roją się „Zmory” — nie wiem. — Nie wiem, czy nie było wśród kolegów Mika i takich, którzy krwią przypieczetowali powstawanie ojczyzny, walcząc w formacjach polskich i niepolskich. Coby oni o Miku dziś powiedzieli?

Co powiedzą ich rodziny? Wymieniając niektórych, czy profesorów, czy kolegów rzucił Zegadłowicz swe anatemę na cały zakład. Czytający jego powieść ma przed oczyma jeden obraz, generalny korowód ciemniczków pedagogów i oddanych pijaństwu i rozpucie młodzieńców.

A to jest wysoce niesprawiedliwe!

Nie oszczędził Zegadłowicz naturalnie i duchowieństwa, przedstawionemu w osobie katechety z jego słabostkami i w oświecieniu, jakie znamy już z różnych elukubracji żydowsko-socjalistycznie-wolnowyślicielskich. — Byłoby to jeszcze do przelknięcia.

— Ale natrąsanie się z wierznię prostacków, dość częste porównywanie tych wierznię z szamanizmem, musi oburzyć.

Jeżeli Zegadłowicz pracujący doniedawna na placówkach katolickich sam nie wierzy w nic, to nie wolno mu w ten sposób traktować wiary małuczkich. Człowiek, który nawet przedzie ewoluując od przekonań katolickich do niewiary, a jest człowiekiem kulturalnym, nie daje w ten sposób upustu swym sadyistycznym nastawieniom.

Tak robi tylko człowiek mały. Małym też okazał się Mik — Zegadłowicz w swych porachunkach z własną, najbliższą rodziną, ze swymi nauczycielami, ze swymi kolegami — ba! nawet z Sienkiewiczem!

Nasuwa się pytanie: Cui bono? — napisano i wydano tę powieść, pełną jakichś niesamowitych scen, makabrycznych sytuacji, nieprawdopodob-

nych figur, których zresztą galerię zostawiła nam już Zapolska i których mamy dość. Kilka karteek przeblyszów lirycznych, przypominających dawnego Zegadłowicza, nie ratuje sytuacji.

Powieść nie jest jakimś dokumentem psychologicznym, jak to usiłują wzmóc w czytelników pewnych pism literackich żydowscy krytycy (nawiasem trzeba dodać, że poprzednie tomy „Żywot Mikołaja Srebrzypisanego” oceniali niezbyt pochlebnie, dopiero ten tom w pełni ich zadowolił) — jest sadyistyczną elukubracją człowieka, który zdaje się za wszelką cenę — chciał się policzyć z tymi, do których czuł jakies irazy.

Jeszcze jedna uwaga.

Zjemy w okresie szukania hasła, czy ideału wychowawczego dla młodych pokoleń, Ani na chwilę nie wątpię, że ostatnia powieść Zegadłowicza przedostanie się do rąk naszej młodzieży. Co ona z niej wyniesie? Co sobie przyswoi?

Tu troska największa. Odmalował szkołę galicyjską w niezbyt różowym świetle Nowakowski w swym „Rubikonie”. Jakżeż Nowakowski, nie obwijający zresztą także niczego w bawelnę, góruje nad Zegadłowiczem!

Przypomniał Zegadłowiczowi jeden z młodych krytyków jego słowa z III tomu „Żywot Mikołaja Srebrzypisanego”: „Pisarza tworzy nie talent, lecz charakter, przekonanie, wiara w ideę”.

Zdaje się, że pisząc w jakimś zasłepieniu swe „Zmory” — zapomniał Zegadłowicz o tych swoich słowach. A tak wymowne nasze zwyczaj przyniosły to, że konfiskuje się np. nowele Burka za jakies tam słowa o komorniku — natomiast bezkarnie ukazują się ohydne „Zmory”, cuchnąca plama na mniej lub więcej wzorzystym dywanie naszej beletrystyki.

A. J. M.

# „Współpraca ze społeczeństwem” na prowincji

Ze sfer rządowych wysunięto hasło łączności i współpracy ze społeczeństwem. Jak rząd zamierza to hasło zrealizować, trudno jeszcze odgadnąć, bo — „w słowach tylko chęć widzimy...”

Nie mam zamiaru rozwijać i rozwiązywać całego zagadnienia, chcę tylko na jedno zwrócić uwagę — na potrzebę oczyszczenia atmosfery psychiczno-politycznej. Trzeba wszystko zrobić, aby uruchomić energię społeczeństwa polskiego. Bo w obecnej sytuacji w Polsce Żydzi, Niemcy czy Ukraińcy znajdują się w lepszym położeniu od Polaków.

Najdosadniej odczuwa się to na kresach, dlatego też moje dowody ze stosunków kresowych czerpać będą.

W porównaniu np. z Rusinami czujemy się o tyle pokrzywdzeni, iż od nas żąda się maksimum lojalności (nie wobec państwa, lecz wobec rządu), od Rusinów — minimum. Maksimum, to znaczy: nam zabrania się myśleć i rozwiązywać problemy życiowe inaczej, niż w ciasnych ramach światopoglądu i taktyki obozu rządzącego. Tymczasem Rusinom zezwala się na zróżniczkowane życie polityczne i społeczne, byleby ono nie kolidowało tylko z bezpieczeństwem państwa. Nasze zaś sposoby odczuwania, myślenia i działania chce się „zgleiszaltować” w formy narzucone nam z góry.

Wzjemy np. pod uwagę sprawę wychowania obywatelskiego dorastającej młodzieży pozaszkolnej. U Ukraińców na tem polu działały głównie trzy jawne organizacje: „Luh”, „KAUM” (Katolicka Akcja Ukraińskiej Młodzieży) i „Kamieniarz”. Rząd zezwala działać swobodnie każdej z tych trzech organizacji i władze administracyjne nie czynią w praktyce między nimi żadnej różnicy. Podobnie jest i w stosunku do Żydów. I u nich jest kilka organizacji, grupujących młodzież według indywidualnego upodobania, a sfery rządzące i władze administracyjne nie mieszają się do tego wcale.

Jakże inaczej jest u nas! Wśród młodzieży polskiej też głównie trzy organizacje działają: „Sokół”, „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży” i „Strzelec”. Udawadniać chyba nie trzeba, jakie jest ustosunkowanie się władz administracyjnych wobec tych trzech organizacji.

Podobnie jest i na innych polach pracy społecznej i narodowej. Przytoczę

bardzo drobne, lecz charakterystyczne fakty: Pewne Kółko Rolnicze (doskonale prosperujące i zasobne) starało się w kasie komunalnej o gwarancję kredytu na sól — odpowiedziano mu: „Usuńcie przedtem prezesa — ende-ka”. — Przygotowuję wieczorek ku czci św. Stanisława Kostki i aż mi się zimno robi na myśl, ile to trzeba będzie mieć kłopotów z uzyskaniem, i to uzyskaniem na czas, zezwolenia od władzy administracyjnej. Boć przecież w mojej miejscowości naczelnik Sokoła za to, że władze administracyjne na

czas nie wydały zezwolenia na imprezę sokola — ukarany został grzywną i bezwzględny aresztem.

W takich warunkach rodzić się musi w duszy atmosfera niechęci i oporu. Wszyscy opowiadają na prowincji, iż słowa p. p. Kościłkowskiego i Kwiatkowskiego na temat współpracy ze społeczeństwem — to zwyczajne frazesy, za którymi nie kryje się żadna treść. U nas na prowincji w dalszym ciągu trwa raczej walka ze społeczeństwem polskim.

F. B.

## Ś. p. Seweryn Samulski

Z Poznania nadeszła smutna wiadomość o śmierci ś. p. Seweryna Samulskiego, wybitnego finansisty, przemysłowca i działacza społecznego. Zmarły odegrał dużą rolę w życiu gospodarczym Wielkopolski, nie tylko był znawcą spraw ekonomicznych, lecz także praktycznym działaczem na tem polu.

Był to człowiek, który zawdzięczał wszystko własnej pracy. Ze stanowiska skromnego pracownika wybił się na wyżyny społeczne, w sposób, w jaki to się dokonywało w Ameryce. Zdołał wiedz i znajomość podstaw teoretycznych, pracując nad sobą i biorąc udział w życiu praktycznym, a nie na ławie szkolnej. Jego poglądy były tedy

oparte na ścisłej obserwacji i na doświadczeniu, były więc mocno ugruntowane i przemyślane. A że posiadał przytem wielkie zalety osobiste, że był dobrym „gospodarzem” w całym tego słowa znaczeniu: więc mógł odegrać dużą rolę w życiu gospodarczym Polski, a zwłaszcza dzielnicy wielkopolskiej. Nie będę tu przedstawiał jego pracy i zasług w instytucjach finansowych i przemysłowych. Ktoś bardziej kompetentny powie o jego działalności w Banku Związku Spółek Zarobkowych, gdzie był prezesem rady nadzorczej, w zarządzie fabryk Cegielskiego i innych instytucjach. Poznałem Zmarłego na terenie prac społecznych i politycznych. Interesował się żywo sprawą publiczną i robił w zakresie swego fachu i swej możliwości wiele. Przy traktowaniu zaś tych zagadnień ujawniał się jego zmysł praktyczny nabyty w długim doświadczeniu życiowym. Pisywał w dziennikach poznańskich, niższe podpisy miał możliwość poznać bliżej Zmarłego właśnie z okazji jego współpracownictwa w „Przeglądzie Wszepolskim” w latach 1923 i 1924. — W pewnym sensie był to typ Polaka przyszłości, typ który musi się w Polsce wyrobić, jeśli naród nasz ma odegrać rolę wskazaną mu przez dzieje i przez układ stosunków. Mam na myśli konieczność zapanowania umysłów praktycznych i ludzi zdolnych do pozytywnej pracy.

Ś. p. Samulski pozostawił po sobie głęboki żal tych wszystkich, którzy go bliżej znali i spotykali się z nim na różnych terenach życia publicznego.

ST. KOZICKI.

## Z CAŁEGO KRAJU

### CZĘSTOCHOWA

Wyjazd Generała OO. Paulinów na Węgry. — W celu załatwienia szeregu formalności, dotyczących klasztoru OO. Paulinów na Węgrzech, wyjechał do Budapesztu Generał Zakonu, O. Pius Przezdziecki w towarzystwie generalnego prokuratora klasztoru, O. Wincenego Olszewskiego. Powrót nastąpi około 19-go listopada.

### KIELCE

Żyd z... Krzyżem zasługi oskarża fałszywie Polaków. — Przed tuł. sądem grodzkim toczyła się ciekawa sprawa przeciwko Stan. i Bogusławowi Bołdynom, oskarżonym o to, że — jak głosi akt oskarżenia — „w dniu 18 maja r. b. zaciepili Majera Cettela, odznaczonego Krzyżem zasługi, którego poczęli bić i zmuszać do zdjęcia krzyża, a gdy Cettel nie chciał zdjąć krzyża i bronił się, oskarżeni poczęli targać Cettela za krzyż zasługi, usiłując krzyż zerwać, przyczem Bogusław Bołdyn powiedział: „zdem to blachę, bo nie masz prawa w tem chodzić, teraz będzie rządził Hitler!” Sala sądu była szczerze wypełniona żydostwem. Bronił p. adw. Z. Wiatr, który m. in. podkreślił, że Cettel niepotrzebnie przechwala się krzyżem na piersiach i srebrną papierosnicą, ofiarowaną mu przez p. J. Poniatowskiego, obecnego ministra „krzyż ma za swe „zasługi”... i... przedstawicielstwo monopolu solnego, a legionista St. Bołdyn, choć walczył nie ma orderów. Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok u niewinniający.

### KOŁO

Proces narodowców przed sądem w Kaliszu. — Przed sądem okręgowym w Kaliszu toczył się proces przeciwko działaczom Stronnictwa Narodowego: Mieczysławowi Rutkowskiemu, Wład. Wiśniewskiemu, Józefowi Mielcarzkowi, Zygm. Szyndlerowi, Edw. Krzepielusze, St. Frydrychowi i Janowi Chybkiemu. Wszyscy oni oskarżeni byli o wywołanie znanych zająć w Kole w czasie zjazdu powiatowego Str. Narod. w dniu 25 sierpnia b. r.

Oskarżonych bronił bezinteresownie adwokat: Konrad Borowski z Warszawy, Władysław Rutkowski z Koła i Kazimierz Kowalski z m. Łodzi.

W wyniku rozprawy, która obfitowała w b. ciekawe momenty wszyscy oskarżeni uwolnieni zostali od winy i kary.

### NOWY SĄCZ

Mjr. Słyś opuścił więzienie. — Działacz Stronnictwa Narodowego na Podhalu, m. r. Józef Słyś z Nowego Sącza, został skazany w grudniu 1934 r. na pół roku więzienia z nowej ustawy (z października 1934 r.) o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa.

W ub. piątek m. r. Słyś po sześciu miesiącach opuścił więzienie w Krakowie.

Mjr. Słyś za naszym pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie za doznaną opiekę i pomoc dla siebie i swej rodziny p. Prezesowi Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Krakowie, dr. Adamowi Pozowskiemu i wszystkim Kolegom, Członkom krakowskich kół Str. Nar. z p. dr. Oskarem Stuhrem na czele.

### STANISŁAWÓW

Eksplozja granatu. — Dmytro Kalytiuk pastuch z Porohów w pow. Nadwórniańskim, poniósł śmierć od granatu, jaki znalazł na polu i zaczął rozbiierać.

Wyrok na bestjańskich zbrodniarzy. — Sąd stanisławowski skazał na karę więzienia Wł. Burasa na 3 lata i O. Wynyka na 1 rok, za usiłowane morderstwo na osobie 2-letniego Dmytra Soroki, nieślubnego dziecka Żyda Togela. Wspomniani za namową Togela starali się zgładzić ze świata dziecko Togela, który nie chciał płacić alimentów. Zbrodniczy Żyd Togel został uwolniony.

Wyrok przeciwko komunistom. — Przed sądem stanisławowskim odpowiadali dwaj żydowscy komuniści, członkowie „Komsomolu” za działalność antypaństwową. W wyniku rozprawy zapadł wyrok zasądzający komunistę Józefa Vogla i Ojzasa Zechnera na dwa i pół lat więzienia. Oskarżonych bronił oczywiście adwokat Żyd.

Kto nie może płacić, niech zwija przedsiębiorstwo. — Przykręconą śrubę podatkową znosi jeszcze Żyd, który zbrojny w talmudyczną etykę umie sobie „prawem i lewem” dawać radę z przeciwnościami doby kryzysowej. Nic dziwnego więc, że gęściej padają przedsiębiorstwa polskie. To zjawisko powinny wziąć pod uwagę nasze władze skarbowe. Jak wygląda rzeczywistość zilustruje taki przykład: właścicielka drugorzędnej pensjonatu (10 pokoi) otrzymuje za rok ubiegły wymiar podatku obrotowego — 480 zł. Z dowodami w ręku śpieszy do naczelnika Urzędu Skarbowego p. Baradzieja,

aby go przekonać, w jak rażącej sprzeczności pozostaje istotny obrót z domniemanym. W odpowiedzi na prośbę p. naczelnik kończy: „jak Pani nie ma za co płacić, to proszę zwinąć przedsiębiorstwo”, otwiera drzwi i wzywa następnego interesanta.

Nasuwa się taka uwaga: skąd się wezmą pieniądze na pensję p. Baradzieja, jeśli właściciele przedsiębiorstw pójdą za jego radą?

### TORUŃ

Pożar kościoła. — W nocy prawdopodobnie od iskier z trybulara przy rozpalaniu węgla do kadzidła w zakrystii kościoła parafialnego w Przecznie, (powiat toruński) powstał pożar, który zniszczył urządzenie w zakrystii wraz z wszelkimi przedmiotami liturgicznymi. Wskutek gorąca uszkodzone zostały w kościele ołtarze, obrazy i chorągwie. Straty wynoszą około 15.000 zł. Kościół był ubezpieczony na sumę 8000 zł. w Poznańsko-Warsz. Tow. Ubezpieczeń. Kościół zbudowano w XIII wieku.

Pożar spopatrzyli o godz. 5-tej robotnicy z Przeczna, którzy na szczęście zdołali go zlokalizować.

### WYSOKIE MAZOWIECKIE

Nowy zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego. — W tych dniach został wybrany nowy zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego, w skład którego weszło 7 osób. Nowy zarząd będzie miał ułatwioną robotę, bo z powodu ostatnich wypadków nastroje szerokiej mas są wybitnie narodowe, a praca nie ustala mimo więzienia przywódców.

Postrelenie policjanta. — Niedawno ciężko ranny został policjant Barański z Piekutu. Oddano do niego 7 strzałów przez okno. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Białymstoku. Sprawcy nie są znani. Jest to już drugi wypadek postrelenia policjanta. W związku z tem aresztowano St. Sasnowskiego z Kobosk.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH  
AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

## Zjazd powiatowy Str. Nar. w Miechowie

W niedzielę, dn. 27 b. m. odbył się w Miechowie zjazd powiatowy członków Stronnictwa Narodowego, na który, mimo deszczów i rozmokłych dróg, przybyło kilkuset rolników z całego powiatu.

Wszyscy uczestnicy zjazdu udali się gremjalnie przez miasto do kościoła wraz ze sztandarem robotniczej organizacji narodowej „Praca Polska”. Licznie zebrana na rynku i przed kościołem publiczność z sympatją patrzyła na jasne koszule członków Stronnictwa Narodowego. Uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystym nabożeństwie ku czci Chrystusa Króla. Po nabożeństwie gremjalnie kroczono do rezerwy strażackiej, gdzie przy szczerze

wypełnionej sali b. pos. dyr. Tadeusz Lech zagałi polityczny wygłosił sekretarz Zarządu Głównego Str. Nar., p. Stefan Niebudek, zaś referat programowy — delegat Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Krakowie, p. Franciszek Jelonkiewicz.

Wobec zbliżających się Zaduszek, sekretarz powiatowy Str. Nar., p. Józef Bober, odzytał nazwiska poległych za Wielką Polskę — zebrani, stojąc, odpowiedzieli „wieczny odpoczynek racz im dać, Panie”.

Zjazd powiatowy w Miechowie jest dowodem rosnących sił narodowych w szerokich masach Narodu polskiego.

## Miljonowe oszustwa adwokata—Żyda

(Od własnego korespondenta)

Po wielkiej aferze oszukańczej Griffów, żydowskich przemysłowców, których łajdackie machinacje szły w miliony, a których sprawa nie została jeszcze ukończona mimo kilku lat od wykrycia oszustw, miasto nasze będzie wkrótce widownią drugiego wielkiego procesu, którego bohaterem jest stanisławowski adwokat — Żyd, właściciel wielu realności w mieście, dr. Ignacy Lachs.

Człowiek ten zażywał w mieście ogólnej powagi, uchodził za dobrego obrońcę, w rzeczywistości zaś należał do ludzi najgorszej kategorii. Jako adwokat i właściciel realności, pod płaszczykiem rzekomych cnót, jakie powinny cechować obrońcę prawa, dopuścił się całego szeregu oszustw i łajdactw, które dowodzą, że człowiek ten był zupełnie wyzuty z najprymitywniejszych zasad etyki. Swoją procedurę oszukańczą uprawiał adwokat dr. Ignacy Lachs przez kilka lat. Dopiero w czerwcu ub. r. oszukańcze machinacje dr. Lachs wyszły na jaw, a oszust został aresztowany. Po kilku miesiącach spędzonych w więzieniu adw. Lachs został wypuszczony na wolność za kaucją 50 tysięcy zł.

Zmudne śledztwo prowadzone przez prok. Matkowskiego zostało ukończono i w najbliższym czasie żydowski oszust stanie przed sądem stanisławowskim.

Akt oskarżenia zarzeka dr. Lachsowi szereg oszustw. I tak w 1929 r. dopuścił się adw. Lachs większego oszustwa na szkodę fabryki czekolady „Lokarno” w Stanisławowie, przez zawiązanie fikcyjnej spółki akcyjnej, w skład

której mieli wchodzić akcjonariusze z Wiednia. Za pośrednictwem w tej transakcji pobrał adwokat Lachs 9 tys. zł. Jak się okazało rzekomymi akcjonariuszami wiedeńscy albo wcale nie istnieli, albo nazwiska niektórych mieszkańców Wiednia były przez adw. Lachsa wyjęte z wiedeńskiej księgi telefonicznej, a oni sami do żadnej spółki akc. nie przystępowali. Te machinacje z fabryką czekolady doprowadziły do tego, że dr. Lachs po pewnym czasie stał się właścicielem wspomnianej fabryki.

Pozatem cały szereg innych oszustw popełnionych na szkodę różnych osób, a nawet towarzystw żydowskich jak np. na szkodę Żyd. Tow. szkoły ludowej i średniej w Stanisławowie, na szkodę I. Tiegera, Michała Bunija, oraz braci Wawrzyńskich, właścicieli młyna, dalej kilka oszustw wekslowych, składają się na treść aktu oskarżenia. Cały szereg przykładów świadczy, że adw. Lachs nie gardził żadnym zarobkiem. Człowiek bardzo bogaty, zwiększył swój majątek drogą oszustwa i łajdactwa. Potrafił bez żadnych skrupułów zniszczyć ludzi biednych, którzy szukali u niego porady i opieki prawnej jako u adwokata.

Cały akt oskarżenia jest jednym pasmem zbrodni żydowskiego adwokata. Proces żydowskiego oszusta, którego będziemy w krótkim czasie świadkami, powinien być groźnym memento dla społeczeństwa. Miasto nasze jest wprost niewyczerpaną skarbnicą żydowskich łajdactw, to też czas najwyższy odseparować się zupełnie od Żydów.

# Złóż ofiarę na akcję

# Stronnictwa Narodowego

# Walka Żydów o monopol przedziałnictwa

Otrzymujemy poniższe uwagi, rzucające światło na kwestie łódzkiego przemysłu bawełnianego, z prośbą o zamieszczenie.

Wszystko, co się dzieje w przemyśle bawełnianym: załamanie się największych przedsiębiorstw, szalony rozwój przedsiębiorczości anonimowej, wzrost liczby przedsiębiorców drobnych, żerujących na chałupnictwie, bezrobocie w przemyśle wielkim i średnim, nieopisany wysysk robotnika w małych przedsiębiorstwach, coraz częstsze wypadki łamania umów z robotnikami w przedsiębiorstwach większych, co wywołuje nieustanne zatargi z robotnikami i uporczywe nieraz strajki, połączone często z okupacją — wszystko to są objawy, towarzyszące toczącej się od wielu lat zacietej walce kapitału żydowskiego o opanowanie przedziałnictwa bawełnianego. Przedziałnictwo wełniane od dawna już znajduje się w ręku Żydów, lub kierowanych przez nich kapitału zagranicznego. Walcząc o zdobycie przedziałnictwa bawełnianego, Żydzi walczą temsamem o zdobycie monopolowego stanowiska w przemyśle włókienniczym i całkowite uzależnienie tego przemysłu od siebie, zdając sobie dobitnie sprawę z tego, że przemysł ten ma przed sobą ogromne możliwości rozwoju.

Przedziałnia bawełniana była u nas zawsze dobrym interesem i jest nim nadal, mimo kryzysu. Uruchomienie przedziałni bawełnianych nawet w najgorszych okresach kryzysowych nie spadało poniżej 100 procent wyzyskania posiadanych wrzecion, a dochodziło już do dwustukilkudziesięciu procent. Przeciętna w latach powojennych zapewne nie jest niższa niż 150 procent.

Jakże więc wytłumaczyć to, że mimo stosunkowo dobrej sytuacji przedziałnictwa bawełnianego, położenie całego przemysłu bawełnianego jest złe, czego dowodem chociażby fakt, że największe przedsiębiorstwa tego przemysłu, albo przejęte zostały przez państwo za długie powojenne (Zakłady Scheiblera i Grohmana), albo przez obcy kapitał żydowski (Zakłady Poznanskich), albo znajdują się w stanie upadłości (Widzewska Manufaktura, Geyer, Schloesserowska Manufaktura i in.)?

Wytłumaczenie jest bardzo proste. Przedziałnictwo samo jest produkcją rentowną, zato grubo deficytowe są inne działy produkcji wielkiego przemysłu bawełnianego, jak tkactwo, wykończalstwo, farbiarstwo. W tych działkach rozwinęła się i nadal silnie się rozwija konkurencja drobnych warsztatów, przedsiębiorców anonimowych, tkactwa chałupniczego, drobnego farbiarstwa i wykończalstwa zarobkowego. Przedsiębiorstwo, które przędnę z własnej przedziałni przerabia w własnych zakładach na tkaniny i inne gotowe wyroby, traci na tej produkcji wszystko, co zarabia na przedzeniu, gdyż przedsiębiorca, który kupił przędnę w przedziałni i dał ją za przerobienia chałupnikom, albo sam zajął się tem na wydzierżawionych warsztatach, może wyprodukowane przez siebie w ten sposób towary sprzedawać taniej niż tamten. Ma on bowiem do dyspozycji tańszą robociznę, a co najważniejsze, ma tyśiączne sposoby uwolnienia swojego

produktu od ciężarów skarbowych i ubezpieczeniowych, które w całości musi płacić zakład wielki. Sposoby te wynikają z wadliwej struktury naszego ustawodawstwa podatkowego i ubezpieczeniowego, przy której skuteczna kontrola działań może tylko tam, gdzie istnieje drobiazgowo i uczciwa księgowość w przedsiębiorstwie. Taka księgowość prowadzona jest u nas tylko w przedsiębiorstwach wielkich i niektórych średnich.

W przemyśle bawełnianym Żydzi nigdy jakoś nie mogli się mocno usadowić. Trzonem tego przemysłu były zawsze wielkie firmy chrześcijańskie, założone przez pierwszych pionierów przemysłu włókienniczego w Polsce, sprowadzonych do okręgu łódzkiego przez władze Księstwa Warszawskiego. Żydów wśród tych pionierów nie było. Gdy po wojnie przyszedł okres gwałtownej ekspansji żydostwa w całym świecie, Żydzi łódzcy zagiełli parol na przemysł bawełniany. Od tego czasu trwa ta walka, która rujnuje nie tylko wartościowe placówki przemysłu, ale przysparza także olbrzymich strat i szkód interesom finansowym państwa i mąci spokój społeczny. Żydzi szybko zorientowali się, że niebezpieczny nasz system podatkowy i ubezpieczeniowy okazał się najlepszym sprzymierzeńcem ich planów zabórczych na terenie przemysłu bawełnianego. Zrozumieli, że rozwój przedsiębiorczości anonimowej, stu-procentowo żydowskiej i uprzywilejowana sytuacja przedsiębiorstw drobnych, równie bez wyjątku żydowskich, podderwie z biegiem czasu egzystencję przedsiębiorstw wielkich nieżydowskich.

Niebawem zorientowali się w swoim położeniu także i przedsiębiorcy chrześcijańscy, właściciele wielkich zakładów. Zrozumieli oni, że trzeba coś zrobić, aby jakoś zagrozić dostęp do przędnicy, którzy z takim powodzeniem konkurują z ich własnymi tkalniami. Podjęte zostały próby zorganizowania przedziałnictwa i zbytu przędnicy. Żydzi zorganizowali zacięty opór, wrzeszcząc w niebogłosy, że pragnie się stworzyć jeszcze jeden kartel.

Zaczęto wobec tego nalegać na władze, aby podjęły walkę z uchylaniem się drobnych przedsiębiorców od płacenia podatków i świadczeń ubezpieczeniowych. Znowu Żydzi wystąpili z protestami i oskarżeniami, że oznaczałoby to nowe postępy etatyzmu. A że Żydzi w przewidywaniu tych odruchów samoobrony przemysłu opanowali i swoimi ludźmi obsadzili wszystkie ważniejsze placówki organizacyjne życia gospodarczego na terenie Łodzi, protesty ich odniosły skutek. Władze skarbowe prowadzą n'by to ostrą walkę z przedsiębiorcami anonimowymi, ale pożytku z tej walki niema żadnego, przeciwnie, w obecnej formie przyczynia się ona jeszcze bardziej do osłabienia nieżydowskiego przemysłu bawełnianego.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłu bawełnianego mogłyby się ratować, likwidując wszystkie swe oddziały przetwórcze, a pozostawiając w ruchu tylko przedziałnie. Drobni przedsiębiorcy rozkupiliby ich warsztaty tkackie i inne urządzenia i kupowaliby od nich przędnę. Na taki

zabieg „organizacyjny” jest już niestety za późno, zresztą z punktu widzenia interesów gospodarstwa narodowego byłaby to katastrofa. Oznaczałoby to bowiem dewastację nowoczesnie zorganizowanych placówek produkcji. Jeżeli więc utrzymywać się będzie po myśli Żydów obecny stan w tym przemyśle, to można przewidywać, że chrześcijański stan posiadania w przemyśle bawełnianym ulegać będzie stopniowej likwidacji. Żydzi zajmować będą oczywiście tylko przedziałnie, resztę pozostawiając swemu losowi. Tutaj bowiem nie trzeba obawiać się konkurencji, gdyż przedziałnictwo jest gałęzią wielkiego przemysłu i założenie przedziałni wymaga wielomilionowego kapitału.

Przed kilku laty Żydom zdawało się, że będą mogli zagarnąć przedziałni zakładów Scheiblerowskich, największą w Polsce, gdyż liczy ona około czterech milionów wrzecion. Rachuby te zawiodły. Zakłady Scheiblerowskie objęte zostały przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Żydzi sfiansowali wówczas całą literaturę, w której starali się wykazać, że Zakłady te trzeba zostawić swemu losowi, a nie brać ich na barki państwa. Podobne kulisy mają wszystkie inne i tak liczne „antyetatystyczne” wystąpienia Żydów łódzkich, działających pod maską różnych szumniebrzących, a przez nich opanowanych organizacji gospodarczych. To nie przeszkadza, że ci sami Żydzi zajmują jednocześnie skrajnie proetatystyczne i prokartelowe stanowisko, gdy chodzi np. o przemysł wełniany, gdzie już dawno są u celu i z biur kartelu przedziałni czesankowych (n. b. najsilniejszego i najszkodliwszego kartelu w Polsce) rządzą autokratycznie całym tym przemysłem jako monopolistami.

Łódź, w październiku.

## Rozwój polskiego handlu

W tych dniach otwarty został nowy polski sklep kolonialny w Pilźnie. Założył go młody Polak, który przez szereg lat pozostawał bez pracy. Nowo założony sklep jest dziewiątą z rzędu polską placówką handlową, jakie w Pilźnie powstały w ostatnich 15 miesiącach. Powstały w tym okresie: 4 sklepy kolonialne, 1 galanterijny, 1 z wapnem, 1 handel skórami i t. d.

Wszystkie te rodzaje handlu dobrze prosperują, przyczem i reszta ludności ma duże z tego korzyści, bo niektóre artykuły, których handel był dotychczas monopolom Żydów, spadły wskutek polskiej konkurencji bardzo znacznie, np. na wapnie z 8-miu groszy do

## Sprawy finansowe i budżetowe Belgji

### Równowaga budżetu—Inwestycje

Z Brukseli donoszą: Premier Van Zeeland, przemawiając w Unii Katolickiej, poruszył absorbujące opinię publiczną problemy budżetowe i finansowe Belgji. Oświadczył on, że deficyt budżetu za 1935 r. nie przekroczy 200 milj. fr., natomiast budżet na r. 1936 będzie zdecydowanie zrównoważony. Budżet nadzwyczajny przewiduje w ciągu 3 i pół lat wydatki w wysokości 3

## Przeciwko zatrudnianiu Żydów

### Niemcy likwidują przedstawicielstwa żydowskie

W Toruniu odbyło się walne zgromadzenie Stow. Chrześcijańskich kupców podróżujących i przedstawicieli handlowych w Toruniu. Postanowiono m. in., aby na najbliższym zjeździe Rady zrzeszeń wystąpić z wnioskiem, protestującym przeciwko tym przedsiębiorstwom, które zatrudniają Ży-

Jeżeli przedsiębiorstwa te nie usuną Żydów, powinno się zastosować wobec nich bezwzględny bojkot, bo dość jest wykwalifikowanych, a bezrobotnych pracowników — Polaków, którzy w zupełności zastąpią Żydów. Na ziemiach zachodnich — nie powinno być żadnego pracownika Żyda.

W związku z tem — „Stowo Pom.” zwraca uwagę, że niemiecki przemysł i handel otrzymał nakaz od swego rządu, przzerwania niezwłocznie kontaktu handlowego i przemysłowego z przedstawicielami Żydami, zamieszkującymi poza granicami Niemiec. Termin likwidacji stosunków handlowych został określony na trzy miesiące.

Dotychczasowe placówki handlowe, obsadzone przez Żydów, ulegną likwidacji, a sprawowane funkcje przez Ży-

## U Żyda...

Z Płocka donoszą do „Ored.”: „W walce o unarodowienie handlu i rzemiosła w Płocku, oprócz promańsandy i nawoływania do ponierania placówek chrześcijańskich, otwierania coraz to nowych placówek w dziedzinach, opanowanych wyłącznie przez Żydów, rozpoczęto stosować wobec tych chrześcijan, którzy mimo nawoływania nie chcą się rozstać z Żydem i u Żyda kupować, przyczerpienie na plecach kartek z napisem: „Ta świnią kupowała u Żyda”.

dów, zostaną zastąpione li-tylko przedstawicielami chrześcijańskimi.

W związku z powyższemu zarządzeniem, cały szereg przedstawicieli chrześcijan w Warszawie otrzymało już zapytania od firm niemieckich.

Jak się dowiadujemy, niektórzy przedstawiciele Żydzi, zwrócili się do firm chrześcijańskich z propozycją ofiarowania swego nazwiska, jako sztyldu koniecznego do zmiany umowy.

Ostrzedz przeto należy wszystkich kupców chrześcijan i przedstawicieli przed podobnym fałszywym krokiem.

## Giełdy pieniężne

### DEWIZY

#### Notowania z dnia 28 października

Belgia 89.45 (sprzedaż 89.68, kupno 89.2); Holandia 360.75 (sprzedaż 361.65, kupno 359.85); Londyn 26.11 (sprzedaż 26.24, kupno 25.98); Nowy Jork (kabel) 5.31 i trzy osme (sprzedaż 5.34 i trzy osme, kupno 5.28 i trzy osme); Paryż 35.00 (sprzedaż 35.09, kupno 34.91); Praga 24.98 (sprzedaż 22.03, kupno 21.93); Szwajcaria 172.65 (sprzedaż 173.08, kupno 172.22); Sztokholm 134.55 (sprzedaż 135.20, kupno 133.90); Włochy 43.25 (sprzedaż 43.37, kupno 43.13); Berlin 213.25 (sprzedaż 214.25, kupno 212.25); Madryt 72.60 (sprzedaż 72.96, kupno 72.24).

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32; rubel złoty 4.78 — 4.77; dolar złoty 9.02; rubel srebrny 1.86; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.87; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 137.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.10.

### PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 40.50 — 40.75; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna na 60.25 — 59.75 — 60.75, (odcinek po 500 dol.) 61.25 — 61.50 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 109.75; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52.50 — 52.75; 5 proc. konwersyjna 66.50 — 67.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 76.00 — 75.88 — 76.00 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa 56.00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43.00 — 42.50; 4 proc. L. Z. ziemskie 37.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 62.00 — 51.75 — 52.00 (odcinki drobne) 52.50 — 52.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 46.75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 45.00; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 36.00; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) — 40.25.

### AKCJE

Bank Polski — 93.00 — 96.00; Ostrowiec — 19.50. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, z akcją mocny Bank Polski. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z roku 1925 (Dillonowska) 91.50 — 90.50; 7 proc. pożycz. słaska 67.75 (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warszawy (Magistrat) 67.00 — 66.75.

## Giełda zbożowa

#### Notowania z dnia 28 października

Pszonica czerw. jaar szkl. 775 gl. — — —; Pszonica jednolita 742 gl. 19.75 — 20.00; Pszonica zbierana 731 gl. 19.25 — 19.75. Zyto I standart 700 gl. 13.25 — 13.50; Zyto II standart 678 gl. 13.00 — 13.25; Owies I st. (niezaduszc.) 497 gl. 16.00 — 16.50; Owies II st. (lekko zaduszc.) 648 gl. 15.00 — 16.00; Owies II stan. (zaduszc.) 433 gl. 15.00 — 15.50; Jęczmień browarniany 16.50 — 17.50; Jęczmień 678 — 673 gl. 15.00 — 15.50; Jęczmień 649 gl. 14.75 — 15.00; Jęczmień 620.5 gl. 14.25 — 14.50; Groch polny 24.00 — 26.00; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 20.00 — 21.00; Peluska 22.00 — 23.00; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin żółty — — —; Rżepak zimowy 42.00 — 43.00; Rżepak zimowy 40.00 — 41.00; Rżepak i rżepak letni 39.00 — 40.00; Siemię lniane basis 90 proc. 33.50 — 34.50; Mak niebieski 55.00 — 57.00; Ziemiaki jadalne — 3.75 — 4.00; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc. 33 — 35.00; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc. 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I — D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E 55 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II-G 60 — 65 proc. 21.00 — 22.00; Mąka żytnia „wyścigowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. I-45 22.00 — 23.00; Mąka żyt I gat. 0-55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0-65 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; pszenka — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9.75 — 10.25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9.75; Otręby pszenne miłkie 9.25 — 9.75; Otręby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy lniane 17.00 — 17.50; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchy słonecznikowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. — — —. Ogólny obrót 6815 ton. w tem żyta 957 ton. Uspokojenie spokojne.

77)

P. G. WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Tak, i jak pan myśli, czy długo będą mnie trzymać, jeśli nie przyjdę do pracy? Jestem uczciwie pracującą dziewczyną i nie mogę sobie pozwolić na utratę zajęcia.

Lord Morshmoreton bawił się końcem swego cygara.

— Mógłbym pani ofiarować wzamian inne zajęcie, gdyby pani zechciała przyjąć.

Billie spojrzała na niego bystro. Inni mężczyźni w podobnych okolicznościach zwracali się do niej z temi samymi uwagami. Czula się trochę rozczarowaną do swego nowego przyjaciela.

— Więc? — rzekła sucho. O co chodzi?

— Wynioskowała pani niewątpliwie ze słów Mr. Bevana, że moja sekretarka porzuciła mnie i wyszła za mąż. Czy chciałaby pani zająć jej miejsce?

— Nie łatwo było wprawić Billie w zakłopotanie, lecz tym razem oniemiała ona ze zdumienia. Oczekiwała czegoś całkiem innego.

— Jesteś niesłychany, ojcuzku!

— Mówię zupełnie serio.

— Czy będzie pan mógł znieść mnie w zamku?

— Zupełnie będę mógł. — Lord Morshmoreton porzucił maniery formalne... — Przyjmij, moje dziecko — prosił. — Muszę wrzeszcze skończyć tę przekłą historję rodzinną. Dopiero wczoraj moja sio-

stra Karolina wzięła mnie na bok, by mi w sprawie tej historii przez całe pół godziny wierceć dziurę w brzuchu. A ja poprostu nie mogę znieść myśli, że dostanę z agencji drugą taką Alicję Faraday. Miła dziewczyna, miła dziewczyna, zapewne, lecz... lecz... krótko powiedziawszy, za żadną cenę nie zgodzę się na taką.

Billie wybuchła śmiechem. — Co za impulsywny dzieciak. Nie spotkałam jeszcze takiego mężczyzny, jak pan. Przecież nie wie pan nawet, czy umiem pisać na maszynie.

— Wiem. Mr. Bevan powiedział mi, że pani jest świetną stenografką.

— Więc Jerzy także mnie chwalił? Billie zamysliła się przez chwilę. Prawdę mówiąc, chętniebyłam przyjechała. Ten stary zamek spodobał mi się, gdy go zobaczyłam.

— W takim razie, sprawa załatwiona, rzekł lord Morshmoreton, tonem stanowczym. Proszę iść do teatru i zawiadomić, jak się to robi w podobnych wypadkach. Potem wrócić do domu, spakować się i spotkać się na stacji Waterloo o 6-stej. Pociąg odchodzi o 6.15.

— Powróć wędrowca w towarzystwie oślniewającej blondynki! Pan zapewne wszystko już ustalił. Ale jak rodzina mnie przyjmie?

— Niech licho weźmie rodzinę! — odparł lord.

Billie patrzyła na niego z podziwem i serdecznością.

— Mężczyzna zawsze będzie mężczyzną, — rzekła. Zgadzam się. Przyjdę na stację.

## ROZDZIAŁ XXII.

— Widzisz smarkaczu, mówił do Alberta lokaj Keggs, rozkładając ciężar swego ciała wygodnie na trzeszczącym krześle, na które opadł; niech to będzie nauka dla ciebie, mały brzdącu.

# Warszawa mówi z całym światem!

## Zwiedzamy Urząd telekomunikacyjny przy ul. Nowogrodzkiej

Duży gmach Urzędu telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej 45, gdzie mieści się nowoczesna centrala telefonów międzymiastowych, rzuca snopy światła poprzez zapoźniane szyby kilkadziesiąt okien. W chłodny i zaleszczony wieczór jesienny prawdziwą radość sprawia wędrowka po zakamarkach tego gmachu, odsłaniająca na każdym kroku cuda nowoczesnej techniki telekomunikacyjnej.

Ciepło tu wszędzie i czysto. W rozmównicy telefonicznej z 16-tu kabin można uzyskać połączenie telefoniczne nie tylko ze wszystkimi miejscowościami w Polsce, lecz również z całym światem.

W sali dla publiczności w telegrafii przy pulpitych kilka osób pisze telegramy, imi załatwia formalności u urzędników. Telegram przyjęty rzucający jest niezwłocznie na taśmę transportera i przenoszony do sali aparaturowej, skąd jest nadawany do miejsca przeznaczenia.

Salę centrali telefonów międzymiastowych, rzeszysie oświetloną elektrycznością, zajmują dziesiątki skromnie ubranych w granatowe płaszcze telefonistek. Każda z nich ma na głowie mikrofon. Przed telefonistką zapala się lampka, sygnalizując zgłoszenie się abonenta. Telefonistka przezrzuca odpowiedni klucz i przyjmuje zamówienie na specjalnej karcie, przyczem czas zgłoszenia rozmowy odbija zapomocą zegara-kallenlografu. Jest to konieczne dla kontroli sprawności pracy na stacji.

Na dwóch ścianach sali zapalają się białe, zielone i czerwone światła, wskazujące, czy przewody są wolne — czy zajęte, czy nawet zajęte i zamówione. Tam też niezwłocznie telefonistka kieruje swój wzrok, znając na pamięć rozkład przewodów na tablicy. Przewód wolny — następuje połączenie. Przewód zajęty — kartka z zamówieniem rozmowy wędruje pocztą pneumatyczną w ciągu kilku sekund na stanowisko ruchu z oczekiwaniem.

Czas rozmowy liczy specjalny zegarek, zatrzymujący się z chwilą, gdy jeden z abonentów powiesi słuchawkę. Abonent płaci — pomyślano więc o należytem zabezpieczeniu jego interesów.

Gdzieś włącza się telefonistka z centrali innego miasta, komunikując numer warszawskiego abonenta. Telefonistka nasza (w Warszawie) wybiera zgłoszony numer zapomocą klawiatury. W wątku sekund nadane przez nią impulsy wywołują abonenta warszawskiego. Wszak

chodzi tu o czynnik pośpiechu, który w cafe' pełni został uwzględniony.

Na stanowiskach widzimy również tarcze numerowe, jak przy zwykłych aparatach telefonicznych. Tarcze te będą służyć do wywoływania abonentów na sieciach podwarszawskich, gdy zostaną one zautomatyzowane. Pozwoli to na szybkie dokonywanie połączeń międzymiastowych z abonentami na tych sieciach.

Niezmiernie ciekawie wygląda przebieg pracy w sali aparaturowej w telegrafii.

Na obszernej sali ustawiono dziesiątki aparatów Juza, Baudot i dalekopisów, zapomocą których przez 24 godziny na dobę nadawane są telegramy w kraju i zagranicą do najbliższych sąsiadów Polski. Wre tu praca; wszędzie widać pośpiech. Przyjęty telegram zostaje rzucony na taśmę transportera i wędruje do specjalnej sali depezoowej, w której następuje segregacja telegramów na kierunki i doręczanie ich adresatom przez depezoowych: rowerzystów — w dalszych okręgach dorężeń i pieszych — w najbliższych okręgach.

Obok tej sali mieszczą się urządzenia centrali depezo, gdzie przyjmowane są telegramy przez telefon od abonentów zarejestrowanych. Telegram, nadany przez telefon, jest rzucający na pas transportera, który przenosi go do sali aparaturowej, skąd jest wydawany przez aparat telegraficzny. Przez centralę depezo wydawane są również telegramy do abonentów w drodze telefonicznej, wskutek czego treść telegramu jest znana abonentowi wkrótce po jego otrzymaniu.

I wreszcie radiotelegraf, utrzymujący połączenia z całym światem. Aparaty pracują. Tysiące kilometrów leżą w ciągu ulamków sekundy tajemnicze znaki

szyfrów dyplomatycznych. Warszawa rozmawia z Rzymem, Londynem i dalekiem Tokio. Wiadomo — w Afryce toczy się wojna.

Młodzież radiotelegrafistów wsłuchują się w sygnały stacji zagranicznych. Notują nadsyłane depezo i wysyłają je dalej na falach eteru. I tak przez 24 godziny na dobę.

Warszawa mówi z całym światem! (fb)



Ambasador włoski w Warszawie Bastianini podczas przemówienia na uroczystym obchodzie rocznicy „marszu na Rzym” w włoskim Instytucie kultury.

## „Związek zbrojny” celem przeciwdziałania wyborom do Sejmu”

Jak już donosiliśmy, w dn. 12 listopada przed warszawskim sądem okręgowym rozpoczęło się wielki proces o założenia w dniu głosowania do Sejmu 8 września b. r. w gm. Kowiesy, pow. skierniewickiego. Na ławie oskarżonych zasiadzie 26 osób pod zarzutem udziału w związku zbrojnym. Są to: Sylw. Sieczko, Wacł. Gąsiewicz, Szczep. Kowalczyk, Edw. Szulc, Lucj. Lipiński, Kaz. Opacki, Wład. Kowalczyk, Leon Karwowski, Bol. Byczkowski, Józ. Rvbicki, J. Grzybowski, Stan. Lipiński, Wład. Rakowski, Wacł. Stańczyk, Józ. Kwiatkowski, Józ. Lewandowski, Mich. Strzelecki, Stef. Sokółowski, Stan. Seliga, Henryk Lipiński, Ad. Statkowski, Wład. Kwiatkowski.

Zygm. Truszczyński, Kaz. Sas, Marj. Lipiński i Stan. Jędrzejowski. Trzej z pozostałych: Sieczko, Gąsiewicz i Kowalczyk uważani są za prowodyrów i odpowiedzialni będą za „założenie związku zbrojnego, mającego na celu przeciwdziałanie przemocą wyborom do Sejmu”, przytem Gąsiewicz z polecenia Sieczki miał kierować związkami, a Kowalczyk z polecenia Gąsiewicza przewodził grupie, gromadzącej broń. Nie wszyscy jednak z 26 oskarżonych brali udział w zażyciach przed lokalem wyborczym, akt oskarżenia wymienia tylko 14.

Obrońcy oskarżonych podjęli się znani adwokaci warszawscy.

## Dwukrotnie skazany na śmierć zabójca policjanta Wyredek

Proces bandyty Marjana Wyredka, dwukrotnie skazanego przez sąd na karę śmierci za napady rabunkowe z bronią w ręku i zabicie policjanta, znalazł się w poniedziałek na wokandzie Sądu Najwyższego.

Wyredek wyspecjalizował się w okradaniu sklepów i przez dłuższy czas był postrachem kupców gdynskich, opryszek bowiem wyspecjalizował się w wymowaniu bez najmniejszego hałasu szyb wystawowych. Szyby okradał on szmatami i w ten sposób rabował na wielkie sklepy. Kiedyś w walce z policją Wyredek utracił oko, uderzony kolbą rewolwerową w twarz.

Po dokonaniu włamania do piekarni Handkiewego w Poznaniu, Wyredek stoczył walkę z policjantem Strzałkowskim, którego zastrzelił odbijając zatrzymanego

przez policjanta komdona Konarskiego. Po tem zabójstwie Wyredek uciekł, grasując na prowincji, przeważnie w Kaliskiem.

Aresztowano groźnego bandytę w Poznaniu. Otoczony w pewnym domu przez policję, Wyredek ostrzeliwał się, a widząc, że nie ucieknie, usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w usta. Bandytę odratowano, a dwie instancje sądowe skazały go na śmierć.

W skardze kasacyjnej obrońca bandyty podnosi, że od czasu utraty oka w walce z policją, Wyredek ulega atakowi szalu na widok policjantów. Ponieważ zaś lekarze, którzy badali Wyredka, orzekli, że jest on do pewnego stopnia zboczencem, obrońca stawia tezę, że Wyredek cierpi na zamroczenie.

## Handel zezwoleniami na import pomarańczy

B. minister przemysłu i handlu, Floyar - Rajchman, ustanowił przed swoim ustąpieniem klucz podziału kontyngentów importowych pomarańczy. Oibrzy-

nia większość kontyngentów przyznana została rozmaitym związkom, organizacjom i zrzeszeniom, które z handlem owocowym nie miały i nie mają nic wspólnego.

Min. przemysłu i handlu odnośnych zezwoleń jeszcze nie wydało, gdyż czynione są zabiegi o zmianę klucza, pozostawionego przez b. min. Floyara - Rajchmana, a już na rynku owocowym oferowana jest sprzedaż zezwoleń na import pomarańczy.

Rozmaite organizacje, zrzeszenia i zwirki żądają od kupców owocowych po 500 — 600 złotych za zezwolenie na import 10.000 kg. pomarańczy. Handel zezwoleniami przywozowymi jest zjawiskiem anormalnym i niemoralnym, wpływającym na podrożenie towaru. (pr.)

## Dzieci na sali sądowej

Władze sądowe wydały pouczenie w sprawie wstępu na salę rozpraw podczas procesów karnych. Stwierdzonem zostało, że przepis procedury, zakazujący obecności na procesach małoletnim jest nieprzestrzegany. Nawet słuchacze wyższych uczelni niepełnoletni muszą dla uzyskania wstępu na salę sądowe, zwracać się po zezwolenie przewodniczącego.

## Burzliwe zebranie Bratniej Pomocy na Politechnice

### Zajścia wywołane przez komunistów

Dnia 28 b. m. odbyło się informacyjne zebranie dla nowowstępujących studentów na politechnice warszawskiej. W dużej sali, na pierwszym piętrze, zgromadzona młodzież oczekiwała rozpoczęcia zebrania. Po prawej stronie zajęli miejsca socjaliści, komuniści, Legion Młodych, Z. P. M. D., O. M. S. „Życie”, Myśl Mocarstwowa i inni, w liczbie około 30 osób.

Reszta sali zajmowała młodzież narodowa, w liczbie 200 osób.

Przemówienia przedstawicieli poszczególnych kół naukowych, prezesa Tow. Bratnia Pomoc, przedstawiciela młodzieży katolickiej, utrzymane w duchu narodowym, przerywane były oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Obóz Narodowy!”, „Niech żyje Roman Dmowski!” i t. d.

Zebraaniu nadawali ton studenci, należący do Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego. W czasie przemówień rozbrucano ulotki, nawołujące do wstępowania w szeregi Sekcji Akademickiej S. N. Nastroj na zebraniu był gorący. Zkomunizowana młodzież akademicka wywołała swoim zachowaniem się oburzenie zebranych, co wyraziło się w okrzykach: „Precz z komuną i służbami żydowskimi!”, „Wyrzucić ich z sali!” i t. d. Przy końcu zebrania powstał na sali tumult. Pomiędzy młodzieżą narodową a grupą sanacyjno - żydowską wy-

kłó starcie, podczas którego przewodniczący zamknął obrady.

„Hymnem Młodych” zakończono burzliwe zebranie informacyjne Tow. „Bratnia Pomoc studentów politechniki warszawskiej”.

### Z. P. M. D. — same „ydy

W tych dniach w sali Tow. higienicznego przy ul. Karowej odbyło się zebranie dyskusyjne Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Tematem dyskusji był wygłoszony referat przez jednego z członków tego Związku p. t. „Starzy i młodzi”. Zaznaczyć należy, iż wśród zebranych w liczbie około 150 osób dało się zauważyć przedstawicieli różnych kierunków politycznych, m. in. także komunistów; zaś Z. P. M. D. reprezentowała nieliczna grupa Żydów, — przewodniczący zebrania Polak i referent Polak.

Agresywne wystąpienia komunistów na zebraniach stowarzyszeń akademickich w nowym roku akademickim zwróciły powszechną uwagę. Jak należy wnioskować, komuniści znacznie wzmożli swą akcję wśród młodzieży wyższych uczelni.

### Kościół - pomnik na Targówku

Na Targówku, na Pradze buduje się kościół i pod wezwaniem Chrystusa Króla. Świątynia ma być jednocześnie pomnikiem poległych w r. 1920 w obronie stolicy bohaterów.

J. E. ks. kardynał Kakowski ofiarował dla budującego się kościoła relikwie, w postaci drzewa Krzyża św.

Dzięki wysiłkom komitetu budowy, któremu przewodniczy ks. proboszcz Goledzinowski, położono już fundamenty świątyni i wyprowadzono mury do wysokości kilku metrów.

Obecnie jednak szczupłe zasoby finansowe komitetu już się wyczerpały i tylko ofiarność społeczeństwa stolicy oddalić może groźbę powstrzymania budowy.

Ofiary na tak godny cel, składają można w P. K. O. na konto Nr. 14060 lub na ręce Komitetu Budowy Kościoła, ul. Tykocińska 23.

Wszelkie, na skromniejsze nawet datki przyjęte będą z prawdziwą wdzięcznością.

### Zgon uczonego

Zmarł w Krakowie, przeżywszy 75 lat, 6. p. Michał Bogucki, b. profesor uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, członek komisji filologicznej Polskiej Akademii Umiejętności.

### Badanie lekarskie fryzjerów

W związku z rozporządzeniem o zakładach fryzjerskich, starostwa grodzkie przeprowadzą badania lekarskie pracowników tych zakładów. Będzie zwrócona szczególna uwaga na gruźlicę, jaglicę, choroby weneryczne i skórne. Poza tem pracownik fryzjerski musi mieć zdrową jamę ustną. Zaświadczenia lekarzy starszości mają moc w okresie 6 miesięcy. Po tym terminie pracownik musi poddać się powtórnemu badaniu. (Om)

### O pracę 600 lekarzy

Mimo zapewnień rozpoczęcia w najbliższym czasie pertraktacji w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej z lekarzami ubezpieczalni społecznej w Warszawie, dotychczas pertraktacje te nie rozpoczęły się, co wywołuje niezadowolenie wśród zainteresowanych. Dotychczasowa umowa wygasła z dniem 31 grudnia r. b. a nowa umowa, w myśl dotychczasowej, winna być zawarta do 20 listopada. Sprawa ta dotyczy około 600 lekarzy. (b)

### Przybór na rzekach

Centralne biuro hydrograficzne dróg wodnych zaobserwowało w ostatnich dniach przybór prawe na wszystkich rzekach z powodu ciągłych opadów deszczowych. Ze względu na to, że jesienią r. b. poziom wód na rzekach polskich był wyjątkowo niski, przybór ten narazie nie grozi powodzią. Poziom Wisły pod Warszawą podniósł się w dniu wczorajszym do 1 mtr. 6 cm., a w ciągu najbliższych dwóch dni spodziewana jest kulminacja do 1 mtr. 50 cm. Ostatnie opady deszczowe spowodowały polepszenie stanu żeglugi. (i)

## Pod światło

### Z DUCHEM CZASU...

Czy masz chwilkę czasu? — zapytał mnie mój przyjaciel, Franio, którego spotkałem na ulicy.

— W takim razie chodź ze mną na cmentarz.

— Na cmentarz?! Oszalałeś?!

— Na cmentarz samochodów. Czyżbyś nie wiedział o tem, że posiadamy w stolicy kilka cmentarzy samochodów? Tak, mój drogi, dorównujemy Ameryce. Nas również stać na cmentarze aut.

— No dobrze, ale cóż ty tam masz do roboty?

— Chcę kupić taksówkę. Nie patrz na mnie takim dzikim wzrokiem. Sprawa jest prosta. Mam dyplom wyższej uczelni, dzentelmeńskie prawo jazdy i 200 złotych gotówki. Dyplomu ludzimi nie pokaże, bo poci się narażać na śmiech, ale prawo jazdy ma swoją wartość. Najważniejsza jednak gotówka. Otóż za 100 złotych mogę dostać wcale nienajgorszy wóz. Zobaczysz.

Zaprowadził mnie gdzieś na Wale, gdzie na wielkim podwórzu stało kilkadziesiąt samochodów różnych marek i w różnym stopniu zużycia.

Tranzakcja jednak nie doszła do skutku, bowiem, jak się okazało, za podniszczoną „chevroletkę” żądano aż 200 złotych. Franio nie mógł się pozbyć całej gotówki. Nie zmartwił się jednak niepowodzeniem.

— Rozmyślałem się, powiedział mi. Nie kupię taksówki. Kupię zato dorozkę konną. Tak będzie lepiej. Jesteśmy, uważasz, krajem rolniczym i powinniśmy o tem pamiętać. Nigdy nie mieliśmy wielkiego entuzjazmu dla wynalazków technicznych. Zato dobry koń zawsze radował Polaka. Zresztą i tak za parę lat znikną w Polsce samochody. Zostanie parę aut „oficjalnych”, limuzyny dyplomatyczne, no i oczywiście pancerne auta policji. Trzeba iść z duchem czasu...

×

Wczoraj widziałem mego przyjaciela, Frania. Siedział na koźle dorozki i z zadowoleniem strzelał z bota. Prawdziwy dyplomowany dorozkarz. wist.

# Kronika wileńska.

## JAKĄ DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po przejściowych krótkotrwałych przejaśnieniach — ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Po nocnych lekkich przymrozkach — w ciągu dnia temperatura od 7 do 10 C.

Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry z południo-zachodu i zachodu.

## DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefańskiej.

## Z MIASTA.

— 11 wycieczek przybywa do Wilna z całej Polski. W dniach 1 i 2 listopada rb. przybędzie do Wilna 11 wycieczek z terenu całej Polski. Najliczniejsze będą wycieczki z Warszawy i Łodzi. (h)

— Kary na właścicieli domów. W wyniku przeprowadzonej ostatnio lustracji wielu posesyj na terenie miasta Wilna kilkunastu właścicieli nieruchomości zostało pociągniętych do odpowiedzialności za niechłujne stany klatek schodowych, podwórerek, ustępów itp. M. in. starosta grodzki ukarał grzywną w wysokości zł. 30 z zamianą na areszt Morducha Lewina za antysanitarny stan posesji przy ul. W. Pohulanka 17. Ponadto został ukarany grzywną z zamianą na areszt Paweł Sipowicz (Podgórną 3), który będąc w niebezpiecznym stanie odegrał rolę wywiadowcy służby śledczej.

— Wydział Elektryczny podaje do wiadomości, że w ostatnich dniach zaczęły się powtarzać wypadki umyślnego rozbijania lamp i armatur oświetlenia ulicznego, przeważnie na peryferiach miasta. Naraża to ludność zamieszkałą w tych dzielnicach na niebezpieczeństwo, a kasę miasta na straty.

Wydział Elektryczny nie jest w stanie przeciwdziałać temu o ile ludność bezpośrednio zainteresowana nie zareaguje i nie dopomoże w wykryciu winnych.

O doraźnym na miejscu stwierdzeniu winnych, należy podać do wiadomości Wydziału Elektrycznego, Derewnika 2.

— Dostęp do cmentarza na Rosie.

W związku z pracami prowadzonymi na cmentarzu Rossa i regulacją ulic, prowadzących na cmentarz, dojdzie do cmentarza w dniu Zaduszek jest ogromnie utrudnione, zwłaszcza, że na ulicach przylegających do cmentarza zostały zdjęte bruki, a trwające od kilku dni deszcze spowodowały rozmycie jezdni. W sprawie tej w dniu 30 bm. władze zwołują konferencję zainteresowanych urzędów, celem omówienia środków mogących udostępnić dostęp do cmentarza w dniu Zaduszek.

— Strajk we młynie. Dnia 28 bm. wybuchł strajk w młynie zbożowym braci Kinkulkinów i Brancowskich. Strajk wybuchł na tle żądań 25 proc. podwyżki i zawarcia umowy zbiorowej. Strajkuje 23 robotników. Strajk prowadzi ZZZ.

## SPRAWY MIEJSKIE.

— Nowe wejście do Magistratu. Zarząd Miejski przebudował wejście do biur Zarządu Miejskiego w głównym gmachu ul. Dominikańskiej 2. Wejście zostało rozszerzone i ozdobione portalem, na którym umieszczony został herb miasta Wilna.

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Zakończenie przygotowania do sprzedaży świadectw na 1936 r. Przygotowania do rozpoczęcia sprzedaży świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1936 we wszystkich urzędach wileńskiej Izby Skarbowej zostały ukończone. Sprzedaż rozpoczyna się z dniem 2 listopada rb. (h)

## SPRAWY SZKOLNE.

— Legitymacje uczniowskie. Na podstawie pism Min. Komunikacji z dn. 21.X 1935 r. Nr. H. O. II-24/130 i Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 25.X 1935 r. Nr. I Praw. 2540/200/35 Kuratorium zawiadamia, że legitymacje szkolne, dawnego wzoru i zaświadczenia uprawiające do ulg kolejowych ważne są do 15 stycznia 1936 roku.

Do wydawania zaświadczeń do ulg kolejowych, mają prawo tylko te szkoły, których wychowawcom przysługują ulgi.

## ODCZYTY.

— Na dzisiejszej Środzkiej Literackiej p. Jan Bułhak wygłosi prelekcję o Dawidzie Hilu, pierwszym foto-

## Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej komedia w 3-ach aktach M. Acharda pt. „Fotograf i tancerka”.

— Świąteczna popołudniówka. Dnia 1 listopada rb. o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe komedia Kirszona „Cudowny stop”. Ceny propagandowe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś z powodu próby generalnej operetki „Madame Du Barry” przedstawienie zawieszono.

— Jutrzejsza premiera „Madame Du Barry w „Lutni”. Jutro odbędzie się premiera operetki Müllöckera „Madame Du Barry”. Elektryczna ta operetka w 10 obrazach została przygotowana z wielkim nakładem kosztów wystawowych i staran artystycznych. Nowe stylowe dekoracje, kostiumy skopijowane z wzorów historycznych — pełna wdzięku stylowa wystawa w opracowaniu W. Makojnika, dadzą Wilnu niespotykane na miejscowych scenach wrażenia artystyczne. W rolach głównych: Elna Gistedt (Madame Du Barry), M. Tatrzański (Król Ludwik XV), W. Szczawiński (Dubarry), E. Zayenda (Rene Lavalley), J. Bloek (Ks. de Chaiselle), K. Wyrwicz-Wichrowski (Markiz de Brissac), Z. Molska (Ks. Luxemburg), D. Lubowska (Madame Santerelle), S. Bestani (Małgorzata), W. Malinowska (Madame Labille), S. Kubiński (Lamond), L. Detkowski (Charmad), S. Brusikiewicz (Beurdenau), Ballet w układzie J. Ciesielskiego wykona „Gavotta” i scenę baletową „Zywa fon-

tanna”. Inscenizacja i reżyserja Karola Wyrwicz - Wichrowskiego. Kierownictwo muzyczne Mieczysława Kochanowskiego. Znizki ważne.

— Teatr „Rewja”. Dziś rewja pt. „Odwieczna historia”. Początek przedstawienia o godz. 6.30 i 9-ej.

## Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 30 października 1935.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka Dziennik poranny. Muzyka. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i Hejnat. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Kobieta skąpa i kobieta oszczędna, pog. 12.30: Koncert. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Płyty. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Płyty. 16.00: Kuba chciał, obrazek dla dzieci. 16.20: Recital skrzypcowy Adama Krieglga. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00: „Szary człowiek przed mikrofonem”. 17.20: Koncert. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Koncert. 18.40: Płyty. 19.00: Nowe rozporządzenie oddłużeniowe. 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka społeczna. 19.25: Wiad. sportowe. 19.50: Reportaż aktualny. 20.00: Komedia muzyczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: IX-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina. 21.45: Kwadrans poetycki. 22.00: Nadzercze, pog. dla lekarzy. 22.10: Muzyka lekka. 23.00: Kom. met. 23.05: Płyty.

grafiku świata. Odczyt będzie ilustrowany przezrociami w liczbie około 60. Następnie odbędzie się pokaz prac Klubu Fotografików z objaśnieniami P. St. Turckiego. Początek o godz. 20-ej.

## ROŻNE.

— Przerwanie komunikacji lotniczej. Polskie Linie Lotnicze „LOT” komunikują, że zamknięcie linii lotniczej Wilno — Warszawa, Warszawa — Wilno nie nastąpi — jak przewidywano — dnia 15 listopada rb., lecz z dniem 1 listopada rb.

## KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież. Nachman Jakobi (Trocka 11) zameldował, że w nocy 28 bm. zapomniał dobrane klucza nieznanemu sprawcy dostał się do składu aptecznego należącego do t-wa „Ibs” (Trocka 7), skąd skradł towar kosmetyczny i galanterijny wartości zł. 1.495,95.

— Jako sprawców włamania dokonanego przed kilku tygodniami do mieszkania Kiersnowskiej postawiono w stan oskarżenia Pawła Mackiewicza i Wojciecha Stankiewicza. Sędzia śledczy osadził wymienionych w więzieniu.

— Awantura na ul. Werkowskiej. Na tle zatargu o niezapłacenie komornego powstała w domu Nr. 4 przy ul. Werkowskiej awantura. Właścicielka tego domu Elżbieta Magunowa wdarła się przemocą

do mieszkania swojej lokatorki Anny Orzechowskiej, gdzie zdemolowała wnętrze, oraz wylukła wszystkie rzeczy.

Kres położyła policja. Spisano protokół.

— Podrzućki. Przu ul. Nowoswieckiej 57 znaleziono podroczone w bramie dziecko płci męskiej w wieku około 5 tygodni.

— Nieznana matka pozostawiła swoje dziecko płci męskiej w wieku około 2-3 miesięcy przy drzwiach schroniska im. Dzieciątka Jezus.

Obu podrzutków umieszczono w przytułku dla niemowląt. (h)

## WYPADKI.

— Karambol na ul. Kalwaryjskiej. N ul. Kalwaryjskiej prywatne auto najechało na jadącego rowerem Wacława Mackiewicza, który doznał lekkich obrażeń ciała. Rower został zupełnie rozbity. Auto nie zatrzymując się, odjechało. (e)

— Przyciśnięty wozem. W podwórzu domu Nr. 37 przy ul. Kalwaryjskiej przyciśnięty został do ściany wozem naładowanym drzewem furman Władysław Błażewicz, zam. przy zaul. Kowieńskim Nr. 3. Wskutek objęcięcia nieszcześliwy doznał złamania objęcięcia, oraz potłuczenia głowy. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go do szpitala św. Jakoba. (e)

— Poród w Opiece Społecznej. W lokalu Opieki Społecznej urodziła dziecko przybyła tutaj po zapomogę pieniężną nielubią Jankowska Weronika. Wezwane pogotowie ratunkowe odwoziło matkę z noworodkiem do szpitala żydowskiego. (e)

## W SPRAWIE NADZWYCZAJNEJ DANINY MAJĄTKOWEJ.

Z dniem 30 listopada r. b. upływa termin płatności różnicy pomiędzy ostatecznym wymiarem nadzwyczajnej daniny majątkowej, a wpłaconą już zaliczką na tę daninę. Dla rolników, opłacających państwowy podatek gruntowy w wysokości ponad 25 złotych, ale nie wyżej niż 60 złotych rocznie, wymiar tej daniny wynosi 20 proc. podatku gruntowego, a 40 proc. podatku gruntowego dla tych, którzy opłacają podatek gruntowy w wysokości ponad 60 złotych rocznie. Ministerstwo Skarbu wydało już w tej sprawie okólnik do izb i urzędów skarbowych, zalecając niedopuszczenie do tworzenia się zaległości z tytułu ostatecznej spłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej i wysłania nakazów płatniczych do dnia 15 listopada r. b. (e)

## NIEZWYKŁE OSKARZENIE.

Odburnego czasu mieszkańcy m. Kobryń, Antoni Łukaszkiewicz i Jerzy Kozakiewicz trwali w zatargu na tle porachunków osobistych. J. Kozakiewicz, pragnąc zaszkodzić Łukaszkiewiczowi oskarżył go przed policją o to, iż namawiał na rzekomo dwóch osobnikach: Jana Świderskiego i Józefa Jackowskiego do wymordowania rodziny Kozakiewiczów. Ciekawym szczegółem oskarżenia było wymienienie rzekomej ceny za głowy zabitych. Za zabicie J. Kozakiewicza i jego żony Marii zapłacić miał Łukaszkiewicz po 200 złotych, za zabicie zaś dwóch synów po 300 złotych, co razem wynosiłoby za mord rodziny 1000 złotych.

Według aktu oskarżenia Świderski i Jackowski donieśli o namawianiu ich przez Łukaszkiewicza, który sprawdził miała prawdziwość ich słów przez podsłuchanie namowy, jaka miała się ponownie powtórzyć w mieszkaniu jednego z „najemnych mordoczek”.

Sprawą zainteresowała się prokuratura, wskutek czego A. Łukaszkiewicz pod zarzutem namawiania do zbrodni morderstwa zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Puńsku, wyrokiem którego A. Łukaszkiewicz skazany został na 2 lata więzienia. Sprawa ponownie znalazła się na wokandy Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który tym razem Łukaszkiewicza z braku dowodów winy uniewinnił. Oskarżonego bronili adwokaci Andrejew i Iwanowski. (e)

## HELIOS

Dziś Najpotężniejsze Gigantyczne Arcydzieło Filmowe Świata!

# Wyprawy Krzyżowe



Reż. genialnego Mistrza twórcy f. „Król Królów”  
Cecila B. de Millea

W rol. „bohater” i „hłopoty” mamy Wilcoxon, czarującą Lorella Young, Józef Schildkraut oraz Katharine de Mille. DZIESIĄTKI TYSIĘCY STATYSTÓW. FILM, KTÓRY KAŻDY MUSI ZOBACZYĆ. Koloryzacja atrakcje „Rewja na księżycu”  
Seanse 4, 6, 8 i 10.15. W dni świąt i niezieleni od g 12 ej

## PAN

Na otwarcie sezonu zimowego  
szykujemy najpiękniejszy film sezonu

# „EPIZOD”

z Paulą Weselą, bohaterka f. „Maskarada” w roli głównej  
oraz pierwszy specjalny reportaż z terenów wojny Italo-Abisynijskiej. Zdjęcia z walk na froncie

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE  
WYROBÓW ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH  
p.f. L. PERKOWSKI I K. MALINOWSKI  
ŚWIĘTOJANSKA 12 (mury kościoła św. Jana).

ARTYKUŁY KOŚCIELNE: żyrandole, puszki, kielichy, monstrancje itp.  
WYROBY METALOWE: nakrycia stołowe, cukiernice i t. d.  
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIEŃ  
DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI  
Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.  
Wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty grawerne, złocenie, srebrzenie i niklowanie.  
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH I SYN  
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.

Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.  
CENY KONKURENCYJNE.

## CASINO

Dziś premiera. Najpotężniejsza sensacja.  
Arcydzieło grozy i niesamowitości

# CZŁOWIEK-WILK

Przewyższające „Dra Jekylla Mr Heyda” i „FRANKENSTEINA”  
W roli tytuł. rywal BORYS KARLOFFA — Henry NOLL

Nadprogram. KOLOROWY dodek i najnowsze aktualja.  
Na premierę bil. honor. nieważne

Dziś najpotężniejsza misterjum wszystkich czasów.  
Najnowsze dźwiękowe arcydzieło XX wieku

# PAN GOLGOTA

Produkcja 1935/36

## „BŁAWAT POLSKI”

WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.  
Poleca:

Wetny na kostjomy, suknie i palta damskie  
Wetny na ubrania i palta męskie  
Jedwabie w wielkim wyborze  
PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

## „CENTROPAŁ”

Sp. z Ogr. Odp.  
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu,  
drzewa opałowego i cementu.  
WILNO

Własne składy i boenice:  
ul. Rossa i róg Parkowej  
tel. 22-40

Biuro:  
ul. Zamkowa Nr. 18  
tel. 17-90.

## INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA

Tatarska 10.  
Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzacje i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki.  
Ceny dostępne.

## ROŻNE



Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Studium baletowe  
S A W I N Y - D O L S K I E J  
Dominikańska 8 — 3.

## LITERATKA

Gdańska 1 m. 6 pisze listy: handlowe, okolicznościowe różne. Na żądanie wierszyki, powinszowania, gratulacje, kondolencje, mowy. Opracowanie referaty, opisy, ćwiczenia szkolne. Styl ładny. Ceny dostępne. — 3

Warszawska Szkoła Tańców Art. Hal.  
WANDY JAROSZNY

wyucza tańczyć modnie i elegancko — tanio. Przyjmuje zapisy na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań Mickiewicza 31—front

## PRACA.

OSOBA w krytycznym położeniu poszukuje pracy do samotnych. Znam dobrze gospodarstwo domowe i kuchnię, zamek Biały 10 — 4 od 3 do 7-ej.

## NAUKA.

RUTYNOWANY korepetytor matematyki i fizyki znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych, prosi potrzebujących pomocy lub przygotowanie do egzaminu po cenach przystępnych o zgłoszenie się lub pisemne zawiadomienie, na adres wymieniony. Sobcz 99 m. 2, Wilno.

JAN FARBOTKO kapitan rezerwy g. szkuje posady i rządzącego domu Wilno, Dobroczyńcaulek 4 m. 6. 299

Wegiel opalowy górnośląski w opłombowanych wozach gwarancja na wagę dostarcza do domów  
Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy  
Zawalna 9. Tel. 323.

## Lekarze

## DOKTOR

W. WOŁODZKO  
Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne, Zawalna 22, tel. 14-42 powołać.

## DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ-JURCZAKOWA  
Ordynat. Szp. Sawicz, Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5-7 w

## DOKTOR ZYGMENT KUDREWICZ

choroby weneryczne, syfilis, skórne i oczoplciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-04 od 8-1 i 3-8.

## ZAKŁAD OPTYCZNY

Jana Iwaszkiewicza  
WILEŃSKA 25.  
(daw. Ostrobramska)

wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p.p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele. Wszelkie artykuły w zakresie optyki wchodzące

JAN FARBOTKO kapitan rezerwy g. szkuje posady i rządzącego domu Wilno, Dobroczyńcaulek 4 m. 6. 299